

Dziś w numerze:



KURIER Wileński

CZWARTEK, 6 STYCZNIA 1994 R.

Nr 3 (12281)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.

Tel./fax. 77-36-16, Wilno.

Oświadczenie prezydenta Republiki Litewskiej Algirdasa Brazauskasa W sprawie członkostwa Litwy w NATO

Dziś przesłałem list do sekretarza generalnego NATO Manfreda Woermara, w którym z uwzględnieniem rezolucji Sejmu Litwy z 23 grudnia 1993 r., zwróciłem się z oficjalną prośbą o przyjęcie Republiki Litewskiej do Przymierza Północnoatlantyckiego.

Litwa pozytywnie ocenia inicjatywę „Partnerstwa dla pokoju”. Jednocześnie spodziewamy się, że szczyt krajów NATO w dniach 10-11 stycznia otworzy drzwi NATO dla krajów Europy Środkowej i Wschodniej oraz zostanie znaleziony sposób stopniowego przekształcenia partnerstwa w członkostwo.

W pełni uświadamiamy sobie, że tym oświadczeniem Litwa zapoczątkuje nowy skomplikowany i odpowiedzialny etap zbliżenia z Unią Europejską i NATO, który bę-

dzie wymagał zdecydowania, nowych rozwiązań i znacznych zasobów materialnych. Myślę, że wiele spraw wyjaśni się po mojej wizycie w Brukseli, przewidzianej na 27 stycznia br.

To stanowisko Litwy w sprawie członkostwa w NATO nie jest wymierzone przeciwko ościennym państwom czy innym krajom Europy, które wszystkie powinny znaleźć miejsce w nowych strukturach bezpieczeństwa naszego kontynentu. Jak i poprzednio opowiadamy się za ścisłą współpracą krajów bałtyckich we wszystkich dziedzinach, jak też za umacnianiem obronności, bezpieczeństwa i stabilności w całym regionie Morza Bałtyckiego.

Wilno, 4 stycznia 1994 r.

(ELTA)

Wizyty prezydenta republiki za granicą

WILNO, 5 stycznia (ELTA). Algirdas Brazauskas 20 stycznia złoży oficjalną wizytę roboczą w Finlandii. Będzie to pierwsze z sześciu wizyt prezydenta Litwy, przewidzianych w pierwszej połowie br. do krajów Europy Zachodniej.

26 stycznia Algirdas Brazauskas uda się do Holandii na zaproszenie królowej i premiera tego kraju. Następnego dnia odwiedzi Belgii. W Brukseli Algirdas Brazauskas spotka się z kierownictwem NATO oraz krajów Wspólnoty Europejskiej.

Dwie wizyty prezydenta przewidziane są na początek wiosny. 14 kwietnia wystąpi on na sesji

parlamentarnej w Radzie Europy. Następnie A. Brazauskas weźmie udział w spotkaniu przywódców państw europejskich, na którym omówiony zostanie pakt stabilności europejskiej.

Pod koniec czerwca A. Brazauskas weźmie udział w spotkaniu szefów państw i rządów Unii Europejskiej w Grecji.

Doradca prezydenta ds. polityki zagranicznej Justas Paleckis korespondentowi ELTA powiedział, że w ciągu tego okresu możliwe są wizyty prezydenta do krajów Europy Środkowej i Wschodniej, do państw sąsiednich.

Budowę terminalu naftowego rozpocznie się wiosną

WILNO, 5 stycznia (ELTA). Minister energetyki Algimantas Brazauskas zapowiedział, że wiosną rozpocznie się wreszcie budowę terminalu naftowego na wybrzeżu bałtyckim. Miejsce budowy, jak powiedział we wtorek na konferencji prasowej, zostanie ustalone po dodatkowych naradach w tym miesiącu z rządem Łotwy.

Po proklamowaniu niepodległości Litwy terminal proponowano budować w pobliżu Kłajpedy. Później zrezygnowano z tego. W ubiegłym roku wybrano dla niego miejsce w Butinge w pobliżu granicy litewsko-łotewskiej. Jesienią Łotwa zaproponowała wspólnymi siłami budować terminal na terenie portu w Liepaj.

Terminal zaopatrzyłby w ropę naftową największe w republikach bałtyckich przedsiębiorstwo naftowe w Mołżekach. Jego roczna moc sięga 12 mln ton, w ostatnich latach jednak z braku surowca przedsiębiorstwo nie osiąga pełnej mocy.

Algimantas Stasiukynas powiedział, że terminal niezależnie od miejsca jego budowy, zostanie przystosowany również do eksportu produktów ropy naftowej.

(ELTA)

Bolesny rozwód szkoły w Czarnym Borze *
Uczymy się biznesu * „Respublika”:
niesprawiedliwy podział ziemi podwileńskiej

Czy zwycięży zdrowy rozsądek?

Która ze szkół przeniesie się do Wólczun? —

— to pytanie krąży od sierpnia ub.r. nad dwiema samodzielnymi szkołami — rosyjską i polską — w Czarnym Borze. Jedną z nich na czele z dyrektorem panem Kulażynem mieści się w murywanym trzechkondygnacyjnym budynku. Drugiej szkole i jej dyrektorowi, pani Karpickiej-Lebrikienė po podziale mienia przypadł w udziale stary budynek drewniany z 1934 roku. Przedtem w obu gmachach mieściły się trzy szkoły czarnoborskie: litewska, polska i rosyjska. W 1991 roku litewska szkoła przeniosła się za koleję do gmachu w którym przez długie lata mieścił się poprawczak dla nieletnich.

Zdawałoby się, wszystko zostało podzielone i każda szkoła ma swój osobny budynek i samodzielne zarządzanie. Faktycznie — tak. Chociaż, mówiąc na marginesie, z podziałem mienia szkół polskiej i rosyjskiej też nie było gładko. Byłam obecna na otwarciu samodzielnej szkoły polskiej w Czarnym Borze 1 września 1992 roku. Przybyli wówczas dostojni goście z Polski, byli uczniowie szkoły, przedstawiciele władz rejonowych i z Ministerstwa Oświaty. Książd proboszcz z Wólczun wyśpiewał stary gmach. I masz ci los, na tę piekną uroczystość zabrakło mikrofonów. Na domiar złego w tym dniu na

terytorium szkolnym były zamknięte wszystkie sanitariaty (szkoła polska jest pozbawiona wygód). Przyczyna tak upokarzającego faktu: dyrektor rosyjskiej szkoły nie dał mikrofonów, zamknął...

Wówczas żyliśmy w duchu, żeby stosunki obu szkół ułożyły się jak najlepiej...

W końcu, za sprawą trzykrotnej interwencji władz rejonowych mienie zostało podzielone. Ale warunki nauki dzieci w polskiej szkole nie zmieniły się. W sierpniu ub.r. komisja na czele z lekarzem panem Butkewičiussem orzekła, że klasy w drewnianym budynku szkolnym nie odpowiadają nawet w połowie wymaganiom higieny. Ciasne klitki, poszczególne ławki stoją w niszach przy oknach. Stąd dzieci wychylają się, by zerknąć na tablicę... Niejednemu z uczniów nabawił się już osłabienia wzroku, lekkich wad kręgosłupa.

Zagrażać zaczął i sam wiek drewnianej szkoły, w której od 60 lat nie przeprowadzano generalnego remontu. W tak zwanej „sali”, gdzie odbywają się imprezy kulturalne, a jednocześnie z braku odpowiedniej ilości klas, przeprowadza się lekcje — niebezpiecznie wygiął się sufit...

Jakiego wyjścia można szukać w tej sytuacji? W roku ubiegłym w

miejsowości oddległej o 2 kilometry od Czarnego Bóru, Wólczunach, zwolniły się koszary. Kilka budynków można po remoncie zagospodarować pod szkołę. Takie przynajmniej rozwiązanie widzi rada rejonowa rejonu wileńskiego. Gotowa jest wysygnąć odpowiednią kwotę pieniężną. Wczoraj przyjechała komisja z rejonu na życzenie rodziców polskiej szkoły. Obeszła koszary. Ustaliła, że można tu stworzyć osiem dużych klas. Co prawda, niektóre, być może początkowo, mieściłyby się w osobnym budynku. Jest tu duże terytorium. Komisja odwiedziła również w obecności dyrektorów szkół polskiej i rosyjskiej oraz przewodniczących komitetów rodzicielskich Czarny Bór. Goście stwierdzili, że warunki w drewnianym budynku, gdzie mieści się polska szkoła średnia, są rzeczywiście nieodpowiednie do normalnej nauki. Widocznie zostaną sprawozdani eksperci z „Komprojektu”, by ustalić stopień awaryjności sufitu. W składzie komisji m.in. był wspomniany już lekarz Butkewičius oraz kierownik wydziału oświaty rejonu pani Sabienė.

Rada rejonowa ma ustalić, która ze szkół czarnoborskich —

(Dokończenie na str. 3)

Ekspertcy Rady Europy zanalizują litewskie ustawy

WILNO, 5 stycznia (ELTA). Wiceminister sprawiedliwości Gintaras Švedas w środę przyjął dyrektora wydziału programu współpracy europejskiej Rady Europy Jeana Laurensa oraz towarzyszącą mu osobę.

Podczas spotkania omówiono wspólny program komisji Rady Europy oraz Wspólnoty Europejskiej, poświęcony reformowaniu samorządów oraz systemów prawnych w Estonii, na Łotwie i Litwie.

Gość zaznaczył, że na początku lutego przybędzie na Litwę grupa ekspertów. Wspólnie z litewskimi specjalistami zanalizuje ona ustawy, rozpatrzy, czy są one zgodne z konwencją „Praw człowieka”.

Rybie miedzy w cudzym ogrodzie

W tych dniach zatwierdzone są plany rozwoju miast, czyli innymi słowy właściciele ziemi wokół dużych miast oczekają się ostatniego i decydującego ciosu. Wczoraj w dzienniku „Respublika” w związku z tym ukazał się artykuł redakcyjny, który polecał również uwadze naszych Czytelników.

To, że nadciągają nowe chmury burzy, która ostatnio jakby uciichała, odczuliśmy z wrzawy, jaką wszczęli właściciele, bowiem zwiększył się napływ listów na ten temat, zażaleń i delegacji do redakcji. Nie wiedzą oni jeszcze ile tej ziemi zabierze się na potrzeby miast, jednakże wyczuwają, że będą pokrzywdzeni, niezależnie od tego, czy będzie to ilość większa lub mniejsza. Chociaż dyrektor Departamentu Regulacji Rolnych Ministerstwa Rolnictwa P. Aleknavičius nie powiedział, ile zabierze się tej ziemi — dowiemy się o tym, gdy plany zostaną już zatwierdzone — ale zapewnił, że zabierze się jej więcej niż na potrzeby rozpoczętego już teraz budownictwa. Ale

właściciele sprzeciwiają się właśnie prowadzeniu tego bezprawnego budownictwa. I mają rację, zabierając bowiem te ziemie w wielu przypadkach zostały naruszone obowiązujące ustawy Litwy. Na przykład, głosna sprawa Rimgaudów w rejonie kowieńskim. Państwo miało prawo zabierać od właścicieli ziemi (naturalnie placąc im) na potrzeby naukowe i dydaktyczne. Ale została ona wzięta wcale nie w tym celu — akademika zaczęła wykorzystywać też ziemia w celach naukowych, lecz społecznych — rozdzielała parcele między swoich dobrych przyjaciół na budowę domów mieszkalnych. Podobnie stało się również w podwileńskich (Dokończenie na str. 3)

Negocjacje w sprawie gmachów ambasad będą kontynuowane

4 stycznia grupa robocza Ministerstwa Spraw Zagranicznych Republiki Litewskiej z wiceministrem Albinasem Janušką spotkała się z zastępcami ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Borysem Pastuchowem i Siergiejem Krylowem.

Podczas spotkania z zastępcą ministra spraw zagranicznych FR B. Pastuchowem omawiano kwestie budynków ambasady litewskiej

w Moskwie i ambasady rosyjskiej na Litwie oraz zwrotu gmachów ambasad należących do Litwy do roku 1940 w Paryżu i Rzymie. Rozmowy kontynuowane będą w najbliższym czasie.

Z wiceministrem spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej S. Krylowem omówiono stosunki dwustronne.

Wydział Informacyjno-prasowy
MSZ RL — ELTA

Z POLSKI

PRZED SZCZYTEM NATO — DYPLOMACI AMERYKAŃSCY W WARSZAWIE

W piątek 7 bm. przybędzie do Polski specjalny wysłannik prezydenta Billa Clintona, ambasador Madeleine Albright. Wizyta delegacji amerykańskiej odbędzie się na kilka dni przed szczytem NATO w Brukseli oraz spotkaniem przywódców państw Grupy Wyszehradzkiej z prezydentem Bilem Clintonem — informuje informator Departamentu Pras i Informacji MSZ, przekazany PAP 4 bm.

Pani Madeleine Albright jest stałym przedstawicielem USA przy ONZ oraz członkiem gabinetu. W składzie delegacji znajduje się też m.in. gen. John Shalikashvili, przewodniczący Kolegium Szefów Sztabów amerykańskich sił zbrojnych. „Delegacja odbędzie szereg spotkań na wysokim szczeblu” — głosi komunikat.

OLEKSY: WŚRÓD KOALICJI MOŻE DOJŚĆ DO SPORU O BUDŻET

Wśród koalicji rządowej może dojść do sporu w sprawie uchwalenia budżetu na przyszły rok — stwierdził marszałek Sejmu Józef Oleksy, gość śródogodowego wydania radiowych „Sygnałów dnia”. Marszałek przypomniał, że Sejm powinien uchwalić budżet do 28 marca.

„Rządowy projekt budżetu odzwierciedla koncepcję znalezienia złotego środka między potrzebami społecznymi, a koniecznością pobudzenia wzrostu w gospodarce” — powiedział Oleksy.

Marszałek Sejmu zwrócił uwagę, że różne grupy społeczne będą oczekiwać od budżetu uwzględnienia ich potrzeb. Inne wymagania będą — jego zdaniem — mieli np. najubożsi, a inne przedsiębiorcy, którzy widzieli budżet sprzyjający rozwojowi produkcji.

WICEPREMIER BOROWSKI BRONI LEWICOWEGO OBRAZU RZĄDU PAWLAKA

Lewicowego obrazu obecnego rządu oraz projektu budżetu na rok przyszły bronił we wtorek wicepremier Marek Borowski przed krytyką wysuwaną przez uczestników konferencji zorganizowanej przez Klub Parlamentarny Unii Pracy.

Zdaniem Borowskiego posunięcia rządu Waldemara Pawłaka w dziedzinie kształtowania dochodów i wydatków budżetu świadczą o lewicowym charakterze tego gabinetu. „Elementem socjaldemokratycznym jest także podejście do kwestii udziału państwa w życiu gospodarczym” — powiedział wicepremier. Podkreślił także, że „przejście od rządów liberalnych do rządów lewicowych nie jest proste, albowiem jest to pierwsza tego typu próba w przechodzących transformacji krajach Europy Centralnej”.

Borowski odrzucił zarzuty kontynuowania polityki monetarystycznej, utrzymywania „małego budżetu” oraz „pryncypialnej prywatyzacji” wysunięte głównie przez przewodniczącą UP Ryszardę Bugaj. „Ten budżet jest zahamowaniem pewnych tendencji, ale nie jest przełamaniem, a prywatyzację musimy kontynuować, bo państwo nie jest w stanie zarządzać 6 tys. przedsiębiorstw” — powiedział Borowski.

Wicepremier nie zgodził się również z tezą pos. Wiesławy Ziłkowskiej, której zdaniem tegoroczny budżet nie przybliży Polski do Unii Europejskiej. W opinii Borowskiego jest przeciwnie, albowiem budżet zmierza do obniżenia inflacji, co jest jednym z warunków uzyskania członkostwa w UE.

ŁYSI NA RAZIE BEZ ORGANU

Polscy łysi nie mają od 4 bm. własnego organu prasowego. Obradujące w nocy z poniedziałku na wtorek Plenum Rady Łyśkowych Polskiej Partii Łyśkich postanowiło rozstać się z redakcją „Przekroju”, na którego łamach ukazywał się, przez ostatnie 2 lata, partyjny organ „Bysk”.

Gołogłowi żądali udziału w zyskach, na co „Przekrój” nie wyrażał zgody. Rada Byskowych postanowiła więc cofnąć rekomendację redaktorowi naczelnemu — Mieczysławowi Czumi. Postępowanie przeciw niemu wszczęła „Głac kontrola” — jak łysi nazywają swoją komisję kontroli partyjnej.

Jak oświadczył lider partii, Karel Pleszaty — „łysi zamierzają domagać się od państwa zwrotu pieniędzy za zwycięską kampanię wyborczą do parlamentu, w którym — dzięki ich poparciu — znaleźli się m. in. Józef Oleksy, Marek Borowski i Michał Strak”. Za uzyskane fundusze planują założenie własnego, całkowicie niezależnego organu prasowego z mottiem: „My wam rozwińmy mrok”.

CZEGO OBAWIAJĄ SIĘ POLACY

Polacy najbardziej boją się nagłego przypadku wymagającego dużych wydatków (88 proc.), wzrostu cen żywności (86 proc.) oraz wzrostu kosztów leczenia (82 proc.). Najmniejsze obawy — choć wyraża je niemal połowa badanych — budzi możliwość utraty pracy — stwierdzają wyniki badania Demoskopu „Czego obawiają się Polacy”. Niemal we wszystkich przypadkach kobiety wyrażają więcej obaw, niż mężczyźni.

Badanie zostało przeprowadzone w dniach 10-15 grudnia na losowo-kwotowej próbie 981 dorosłych mieszkańców Polski (15 i więcej lat).

Prawie trzy czwarte pytanych boi się wzrostu cen za mieszkanie, a ponad połowa — kosztów kształcenia dzieci. 48 proc. Polaków obawia się utraty pracy. Jednocześnie 49 proc. nie sądzi, że utrata pracy może poważnie wpłynąć na pogorszenie sytuacji ich rodzin.

Tylko 9 proc. badanych nie obawia się nagłego przypadku, pociągającego za sobą znaczne koszty. 13 proc. nie boi się, że znaczny wzrost cen żywności pogorszy ich sytuację, a 16 proc. nie wyraża obaw przed wzrostem kosztów leczenia. Jedna czwarta nie boi się wyższych opłat za mieszkanie.

W BIAŁYMSTOKU ZLIKWIDOWANO NIELEGALNĄ ROZLEWNIE SPYRYTUSU

W Białymstoku zlikwidowano nielegalną rozlewnię alkoholu, w której dwaj mieszkańcy miasta produbowali i sprzedawali „Polmos” spirytus rektyfikowany, wykorzystując do tego celu przemycany zza wschodniej granicy spirytus „Royał”.

Zakwestionowano ok. 60 półlitrowych butelek gotowego alkoholu, pięć pojemników „Royał” po 3,75 litra każdy, 30 litrów wody destylowanej, 120 etykiet spirytus rektyfikowanego i kilkadziesiąt nakrętek. Alkohol rozprzeczany był na jednym z białostockich bazarów po 80-90 zł. za pół litra. Butelki różniły się od oryginalnych jedynie tym, że etykiety naklejane były ręcznie, a datę na kapselach wykonano liną ciągłą, podczas gdy komputerowy datownik „Polmosu” oznacza linie kropkowe.

Okno na świat

Z DONIEŚIEN PAP, ELTA

Czy dojdzie do nowej „Jałty”?

Kto traci Środkową Europę?

„Świeżo opierzone demokracje Środkowej Europy cierpią wskutek amerykańskiej obsesji na punkcie Rosji” — pisze publicysta tygodnika „Time” Michael Kramer w obszernym artykule krytykującym administrację Clintona za „rusocentryzm” i lekceważenie interesów i trosk krajów Grupy Wyszehradzkiej.

Kramer zwraca uwagę na niespójność argumentów administracji w kwestii rosyjskiej. Z jednej strony sekretarz stanu Warren Christopher mówi, że „pomóc w zapewnieniu w Rosji zwycięstwa demokracji pozostaje najważniejszym i najmniej kosztownym sposobem umocnienia bezpieczeństwa USA”. Jednak z drugiej strony niemal wszyscy przedstawiciele administracji zajmujący się polityką wobec Rosji, łącznie z Christopherem, przynajmniej za Zachód tylko w nieznanym stopniu może wpłynąć na bieg wydarzeń w Rosji. „Skończył się” — pisze publicysta „Time” — można by oczekiwać, że administracja poświęci więcej uwagi Europie Środkowej, obszarowi, na który Zachód może wpływać znacznie bardziej niż na Moskwę. Jednak tak się nie dzieje.

Kramer powołuje się na opinię Leslie Gelba, prezesa Amerykańskiej Rady Stosunków Zagranicznych, że Clinton dotąd dogadza Jelcyńskiego, iż nie chce otrzymać etykiety prezydenta, „który stracił Rosję”. „Jednak — pisze publicysta „Time” — pozostawienie

Europy Środkowej jej własnemu losowi byłoby niewybaczalnym szaleństwem. Odmowa udzielenia pomocy tym demokracjom może pozostawić na porządku dziennym rzeczywiste pytanie — tak rzeczywiste, jak pytanie o utratę Rosji jest naciągane: kto stracił Środkową Europę?”

Kramer podkreśla, że główny powód, dla którego kraje Grupy Wyszehradzkiej chcą wejść do NATO, ma niewiele wspólnego z możliwością inwazji rosyjskiej. Krajom tym chodzi o umocnienie ich własnego porządku demokratycznego i niedopuszczenie do umocnienia się sił nacjonalistycznych. Jeśli polityka otwarcia na Zachód, prowadzona dotychczas przez Europę Środkową, nie przyniesie wyników, do głosu mogą dojść tam siły skrajne i cały region przestanie być stabilny.

Kramer przypomina, że członkostwo w NATO pomogło utrwalić demokrację w powojennych Niemczech Zachodnich i trzymać w szachu siły autorytarne w Portugalii, Hiszpanii, Grecji i Turcji. Po czym stwierdza, że sterczy polityki amerykańskiej zdają się nie dostrzegać aspektu sprawy. Pewien wyższy urzędnik administracji, za pytany przez publicystę „Time” o argumenty Środkowych Europejczyków, że członkostwo w NATO jest ważniejsze dla stabilizacji wewnętrznej niż jako osłona wojskowa przed Rosją, odpowiedział: „sądzę, że jesteśmy za bardzo zapatrzeni

ni na Rosję, żeby poświęcić dość uwagi tej kwestii”.

Kramer przytacza też opinie wyższego urzędnika Departamentu Stanu, że łącznie „partnerstwo do pokoju”, zaproponowane Europie Wschodniej i Środkowej, może wystarczyć, ponieważ USA nie przewidują, aby Rosja chciała zagarnąć Środkową Europę nawet w razie objęcia władzy w Moskwie przez odwołanych. Opinię tę przeciwstawia pogląd Roberta Zoellicka, podsekretarza stanu za kadencji prezydenta Busha, że jeśli nacjonalistyczna Rosja zdobędzie władzę, okażą się agresywni, przycięć państw Europy Środkowej do NATO będzie już znacznie trudniejsze, gdyż nowi władcy Kremla mogą zagrozić wojną.

Kramer przychyla się do — zbitej z postulatami Polski — opinii Jamesa Bakera, sekretarza stanu w administracji Busha, iż NATO powinno sporządzić „wyraźną mapę drogową”, pokazującą na końcu drogi członkostwo w NATO. „Postąpienie ten sposób — powiedział Baker Kramerowi — uruchamia pewien mechaniczny proces, pokazuje Rosjanom, że nie działamy pośpiesznie, że dbamy o swe interesy w sposób starannie regulowany. Jeśli będziemy konsultować z Moskwą, możemy dać im czas na dostosowanie się (do zmian sytuacji) i nie dopuścić, by mieli prawo weta w sprawach polityki zachodniej”.

Clinton o kwestii rozszerzenia NATO

Prezydent USA Bill Clinton starał się we wtorek przekonać przywódców krajów Europy Środkowo-wschodniej, którzy chcą przystąpienia do NATO, że jego inicjatywa „partnerstwa dla pokoju” jest najlepszą drogą zapewnienia bezpieczeństwa europejskiego na krótką metę.

Wypowiedzi Clintona poprzedziło ostrzeżenie prezydenta Polski Lecha Wałęsy, iż Zachód ryzykuje, że dojdzie do nowego ekspansjonizmu rosyjskiego, jeżeli nie przedstawi harmonogramu przystąpienia Polski, Węgier i Republiki Czeskiej do sojuszu obronnego NATO.

„Nie chcemy stwarzać wrażenia tworzenia kolejnej linii podziału w Europie” — powiedział Clinton, zapytany dlaczego NATO nie można rozszerzyć, aby osiągnąć zdemokratyzowanie w Europie Środkowo-wschodniej wzrostem nacjonalizmu w Rosji.

Clinton oświadczył, iż będzie starał się uzyskać aprobatę dla swego planu „partnerstwa” na szczycie NATO w Brukseli w przyszłym tygodniu.

Clinton powiedział, że jego plan otwiera drogę dla krajów Europy Wschodniej do przystąpienia do sojuszu zachodniego, ale „w sposób, który nie dzieli Europy”.

„Nie jestem przeciwny rozszerzeniu NATO” — oświadczył Clinton w odpowiedzi na jedno z pytań. „Po prostu uważam, że wśród członków NATO

obecnie nie ma konsensusu, by teraz rozszerzać NATO i nie chcemy sprawiać wrażenia, że robimy kolejną linię podziału w Europie po tym jak przez dziesięciolecia działaliśmy na rzecz zlikwidowania powstałej wcześniej linii podziału” — dodał prezydent.

„Chcemy bezpiecznej i stabilnej Europy i uważam, że propozycja, którą przedstawiam, pozwoli tym krajom przystąpić do NATO. Spodziewam się, iż doprowadzi ona do tego w pewnym momencie” — oświadczył Clinton.

Lubbers zgadza się z Clintonem

Premier Holandii Ruud Lubbers oświadczył we wtorek, że zgadza się z prezydentem Clintonem w sprawie stopniowego rozszerzenia sojuszu NATO na wschód.

„W pełni zgadzamy się z cennymi planami, które zamierzamy dysku-

tować w Brukseli, dotyczącymi stopniowego rozszerzenia NATO na wschód, rozpoczynając od współpracy, być może z perspektywą powiększenia NATO w przyszłości” — powiedział Lubbers.

Oświadczenie Władysława Kostikowa

W środę w Moskwie ogłoszono oświadczenie Władysława Kostikowa, sekretarza prasowego prezydenta Rosji Borysa Jelcyńskiego, w którym czytamy:

„W związku z oficjalną prośbą Litwy o przyjęcie do NATO, zostałem upoważniony do oświadczenia co następuje:

Pragnienie wstąpienia do międzynarodowej organizacji jest uznanym prawem niepodległych państw. Demokratyczna Rosja szanuje takie prawa.

Równocześnie jednak poświadczam, iż Rosja, w tym Republika Litwy, chce stać się członkami sojuszu wojskowo-politycznego, nie może nie wywoływać czujności. Niestety, ta tendencja jest psychologicznie blokująca występowanie w chwili, gdy największe mocarstwa światowe uporczywie szukają instrumentów demontażu następstw zimnej wojny, deklarując dążenie do budowania

stosunków opartych na zasadach partnerstwa w imię pokoju.

Demokratyczna Rosja, jej nowa doktryna wojenna, zasady stosunków międzypaństwowych wykluczają wszelkie agresywne przejawy w polityce zagranicznej z jej strony. W związku z tym motywy i argumenty krajów-pretendentów do członkostwa w NATO są nieprzekonujące.

Prezydent Rosji jest zaniepokojony tendencją do rozszerzania systemu bloków, której popieranie przeczyłoby deklarowanym zamiarom budowy wzajemnych stosunków opartych na zasadach zaufania, partnerstwa i równości.

Prezydent jest zaniepokojony tym, że rozszerzenie NATO na nowe państwa członkowskie spośród tych krajów, które znajdują się w bezpośrednim sąsiedztwie rosyjskich granic, wywoła negatywną reakcję opinii publicznej Rosji, będzie też przyczyną do rozwoju szkodliwych nastrojów w kręgach cywilnych i wojskowych i w ostatecznym rachunku może doprowadzić do wojskowo-politycznej destabilizacji w rejonie o kluczowym znaczeniu dla losów świata.

Prezydent Borys Jelcyński oczekuje, że przywódcy krajów — członków Sojuszu Atlantycznego, jak również kierownictwo NATO, rozprządną istniejącą wątpliwość co do stanowiska w tej kwestii, dotyczącej zarówno losów świata, jak też narodowych interesów Rosji.

Kalejdoskop aktualności

Nowe w przejściu granicznym Kalwaria — Budzisko.

Od 31 grudnia 1993 r. weszło w życie porozumienie rządów Republiki Litewskiej i Rzeczypospolitej Polskiej w sprawie rozszerzenia ruchu przez przejście graniczne Kalwaria — Budzisko. Od tamtej pory otwarto już 1 stycznia 1993 r. międzynarodowego ruchu ciężarowego transportu samochodowego, z wyjątkiem wiozącego towary, wymagające kontroli weterynaryjnej, sanitarnej lub fitosanitarnej, przez przejście graniczne Kalwaria — Budzisko będą mogli przyjeżdżać obywatele wszystkich państw, posiadający paszporty dyplomatyczne. Przez przejście to będą mogli również przejeżdżać pracownicy ambasady Republiki Litewskiej w Warszawie i placówek konsularnych w Rzeczypospolitej Polskiej oraz ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Wilnie i placówek konsularnych w Republice Litewskiej po okazaniu potwierdzających dokumentów.

Pierwsza gazeta Państwowego Zakładu Ubezpieczeń

Na Litwie ukazało się jeszcze jedno pismo finansowe — gazeta Państwowego Zakładu Ubezpieczeń „Valstybinis draudimas”, przeznaczona dla specjalistów w dziedzinie ubezpieczeń. Porusza ona różne problemy związane z ubezpieczeniami, przytacza statystykę o wpłatach, jakie otrzymuje zakład, ubezpieczonych, zawartych umowach.

Gazeta państwowego zakładu „Valstybinis draudimas” będzie się ukazywać co kwartał w nakładzie 1500 egzemplarzy.

Odpady przemysłowe: gdzie je podziemy?

Według niepełnych obliczeń specjalistów na Litwie zgromadziło się blisko ćwierć miliona ton niebezpiecznych odpadów przemysłowych.

Jak twierdzą eksperci Departamentu Ochrony Środowiska, najczęściej składowane są one w nieodpowiednich warunkach. Najczęściej wywozi się je na zypiska i tam miesza się ze śmieciami bytowymi. Dopóki nie istnieje należyty system gromadzenia, przechowywania, obróbki i unieszkodliwiania, niebezpieczne odpady produkcji przemysłowej powodują poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa środowiska nie tylko naszego kraju, ale też całego regionu bałtyckiego.

Ponad 10.000 tysiacy tancerzy szukuje się do Świątowego Święta Litwinów

W Litewskim Centrum Kultury Ludowej odbyła się narada choreografów Świątowego Święta Pieśni Litwinów 1994 r. Uczestnicy jej omówili kwestie organizacyjne i twórcze, a zasadniczą troską tego gremium było opracowanie szkiców święta.

Dzień Tańca Świątowego Święta Litwinów odbędzie się 9 lipca na Wileńskim Stadionie „Žalgiris”. Ma w nim uczestniczyć tysiące tancerzy z Litwy i prawie 300 litewskich z zagranicy. Kierownikami artystycznymi Dnia Tańca będą litewski choreograf Laima Kisieliene i kierowniczka zespołu tańca narodowego „Gintaras” z Toronto w Kanadzie Rita Karasienė.

Deviza Dnia Tańca Świątowego Święta Litwinów, które odbędzie się po raz pierwszy w odrodzonej Litwie, brzmi: „Byliśmy, jesteśmy, będziemy”.

Od 1 stycznia podróżował wjazd na Starówkę Wileńską

Decyzją Komisji Rozwoju Wilna wjazd na Starówkę kosztuje 1 lit, a bilety miesięczny — 15. Za wjazd nie płać mieszkańcy Starówki i osoby posiadające tu garaże. Posterunki pracują tylko w godzinach największego ruchu. Od chwili, gdy wprowadzono tę opłatę, zebrano wiele pieniędzy. Znaczną część zużyto na wynagrodzenie dla kontrolerów, resztę przekazano na specjalne konto podane przez radę miejską. Dyrektor przedsiębiorstwa państwowego starostwa staromiejskiego V. Latvys powiedział, że pieniądze muszą być przeznaczone na renowację Starówki.

Dyrektor nie sądzi, że po wprowadzeniu takiej formy wjazdu na Starówkę liczba samochodów nie zwiększyła się. Nie zmniejszyła się również ilość znaków zakazu. Decyzję w sprawie przekształcenia ulic Didžiojijs i Pilies na strefę wyłącznie dla pieszych powinna podjąć rada miejska.

Z nowym sercem — do ogólnej sali

W Kudimow, któremu przed tygodniem w Wileńskim Centrum Chirurgii Serca dokonano przeszczepu serca, został przeniesiony do sali ogólnej, gdyż przeprowadzone w poniedziałek badania biopsyjne wykazały, że organizm pacjenta przyjął cudze serce.

Szturm „Sekundy”

We wtorek, gdy tylko rozpoczął pracę kowieński bank „Sekunde” tłum wychodzący od poniedziałku wyważył drzwi: tak bardzo ludzie chcieli jak najszybciej odebrać swe wkłady. Około 900 mieszkańców Kaukazu, chcących zerwać umowę z „Sekundą” zapisało się do kolejki jeszcze dwa tygodnie temu. We wtorek, w pierwszym dniu pracy, wkłady walutowe zwrócono 75 klientom, których termin umowy z bankiem upłynął do 4 stycznia. Wydano im zaświadczenia, że odsetki zwrócone zostaną „w ciągu roku”. Wkładcom, którzy powierzyli bankowi „Sekunde” nie walutę obcą, lecz litę, odsetki wypłacano, wkłady zwrócono.

Wody Niemna zalaty odcięcie szosy

W przededniu Nowego Roku w związku, z ociepleniem i opadami w dołowym biegu Niemna wody wystąpiły z brzegów zalewając pola rejonu żużlowego. Spodziewano się, że powódź ustanie, ale wczoraj rano woda dotarła do szosy Śilutė-Rusnė — a po południu objęła już kilkadziesiąt metrów nawierzchni drogowej. Według ostatnich danych poziom wody w Niemnie wciąż wzrasta. Do walki z żywiołem gotowa jest miejscowa jednostka obrony cywilnej. Jak na razie woda, której poziom sięga 10-15 centymetrów nad szosą nie przerwała potoku transportu, udającego się do Rusnė. Jeśli droga zostanie zalana, ludzi i żywność do Rusnė przewozić będą amfibie. Mieszkańcy Śilutė są przyzywaczami do zimowych powodzi — w związku ze zmianą pogody i zgromadzeniem się kry na Niemnie woda nie pierwszy raz zalewa okolice osiedli Stoniszi, Juknaty, Jonaičiai i Kušė.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Krystyna ADAMOWICZ

Czy zwycięży zdrowy rozsądek?

(Dokończenie ze str. 1)

polska czy rosyjska — będzie musiała przenieść się do Woltczun. I tu wynika największy konflikt. Dyrektor rosyjskiej szkoły wraz z komiteem rodzicielskim oświadczyli, iż nie opuszczą murowanego budynku w Czarnym Borze. Z tego wynikałoby, że przenieść się do Woltczun przypadałoby szkole polskiej, gdyż nie wiadomo, czy będzie mogła pozostać w roku następnym w starym, awaryjnym budynku. Oczywiście, rodzice szkoły polskiej również protestują. Jeśli uwzględnimy suchą statystykę, to większość uczniów w szkole rosyjskiej jest z Woltczun i na odwrot — Polacy mieszkają zasadniczo w Czarnym Borze. Na przykład, dziewięć osób w klasie (rosyjskiej) 9b dojeżdża z Woltczun. Dane rady rejonowej dowodzą, że w szkole rosyjskiej w Czarnym Borze na dzień dzisiejszy uczy się 278 uczniów, z tej liczby — 206 dojeżdża z Woltczun do Czarnego Bora. W tym roku jedna klasa polska — pierwsza — też z braku pomieszczeń uczy się w Woltczunach. Ale w Czarnym Borze są oprócz tej jeszcze dwie pierwsze klasy polskie. A więc tendencja wskazuje, że liczba uczniów w szkole polskiej będzie wzrastać.

Rok kościelny a tradycje Święto Trzech Króli

Kościół katolicki obchodził 6 stycznia uroczystość Objawienia Pańskiego, czyli święto Trzech Króli: Kaspera, Melchiora i Baltazara. Kończy ono trwające od Wigilii obchody Bożego Narodzenia.

Tego dnia, według Ewangelii św. Mateusza, za panowania w Judei (Izrael) króla Heroda do Betlejem — miejsca narodzin Jezusa — przybyli ze Wschodu Mędrcy, gdy prorocy przepowiedzieli, że urodził się król żydowski. Odnaleźli Jezusa w stajenke, złożyli mu pokłon i dary: Kasper ofiarował kadzidło — symbol boskości, Melchior złoto — symbol władzy królewskiej, a Baltazar mirrę — zapowiedź męczeńskiej śmierci.

Początkowo byli zwani Mędrcami lub Magami ze Wschodu. Później tradycja średniowieczna, jak pisał Kopaliński w „Słowniku Mitów i Tradycji Kultury”, nazwała ich Trzema Królami i ta nazwa przetrwała do czasów obecnych. Dopiero w XVIII wieku pojawiają się imiona Mędrców: Kasper, Melchior i Baltazar (z wariantami), których później (od XII w.) uznano za przedstawicieli Europy, Azji i Afryki. Relikwie Mędrców przechowywane są do dzisiaj w Kolonii.

Nie można z całą pewnością ustalić z jakich krajów przybyli. Wschód to był wtedy cały obszar położony za Jordanem, a więc Arabia, Mezopotamia i Persja. Większość autorów katolickich łączy ich z Persją. Nie jest też pewna liczba Mędrców. Malowidła w katakumbach rzymskich przedstawiają ich 2, 4 i 6; u Syryjczyków i Ormian występuje ich aż 12; przeważa jednak liczba 3, co wiąże się z podaną w Ewangelii liczbą darów, jakie złożyli Jezusowi.

Zachował się również zwyczaj wpisywania poświęconą kredą na drzwiach wejściowych domostw katolickich początkowych liter imion Trzech Króli (K+M+B) i roku, który właśnie się rozpoczyna.

Gdzieniedzie kultywowany jest też zwyczaj przepowiadania pogody w rozpoczynającym się roku na podstawie aury panującej w ciągu 12 dni dziesiątych Bożego Narodzenia od Trzech Króli. Owe 12 dni symbolizuje 12 miesięcy nowego roku. Od Trzech Króli rozpoczyna się karnawał, którego zakończeniem są ostaki — wtorek przed środą popielcową rozpoczynając Wielki Post.

Czy warto byłoby stwarzać sztuczne problemy, by połowę uczniów dowozić do Woltczun, a połowę stamtąd do Czarnego Bora? Czy nie logiczniej, by szkoła rosyjska znalazła swoje lokum w Woltczunach, skoro tam już od czasów powojennych zamieszkała większość rodzin rosyjskich lub mieszańców? Było to związane z rozlokowaniem koszar.

Z ludzkiego punktu widzenia rozumiemy stanowisko dyrektora Kułagina i rodziców rosyjskiej szkoły średniej. Zawsze trudno rozstrząsać się z czymś starym, tradycyjnym. Trudno opuszczać stare mieszkania, choćby w nowym czekały lepsze warunki... Z wszelką przeprowadzką i remontami łączą się też dodatkowe trudności. Jednakże w tym przypadku dla dobra dzieci

musiałoby zwyciężyć zdrowy rozsądek i dobre chęci...

Druga strona medalu również przemawia za dawną tradycją polskiej szkoły w Czarnym Borze. Są jeszcze świadkowie, ludzie mieszkający teraz przeważnie w Polsce: Igor Pietkiewicz z Warszawy, Jerzy Józef Zakowicz z Łodzi, Florian Dobrowolski z Wrocławia, Jacek Krakowicz z Krakowa, Grzegorz Gleba z Londynu w Kanadzie i wielu innych, którzy pamiętają, jak w Czarnym Borze siostry Urszulanki budowały szkołę polską ze składem mieszkańców tego osiedla.

Obecnie obaj dyrektorzy szkół, rosyjskiej i polskiej, w Czarnym Borze czekają na ostateczną decyzję rady rejonowej, która ze szkół przeniesie się do Woltczun?

Alina LASSOTA

Rycie miedz w cudzym ogrodzie

(Dokończenie ze str. 1)

Awizienach, Gudelah. Budownictwo zostało tu wstrzymane zapewne dlatego, że zechcieli tu budować się nie tacy zwyczajnie wybitni ludzie. Nawet używając broni palnej ludzie z OSK nie odstraszyli właścicieli od swej ziemi. Natomiast w Awizienach jest odwrotnie: przeprowadzono tam dla nich nawet wodociąg, bowiem osiedla się tam sama elita — deputowani do byłej Rady Najwyższej i członkowie rządu oraz ich klerowie. Toteż właściciele wsi Taranda również dziś chodzą ze skargami do Departamentu Kontroli Państwowej, rządu, Sejmu i znikąd nie otrzymują odpowiedzi. Chociaż tereny te nie były jeszcze przydzielone miastu Wilno, to jednak parcele rozdzielane nie jakaś gmina awizieńska, lecz gmina miejska. I nikt nie zaskarża tego przeciwustawowego rozporządzenia ani w sądzie zwyczajnym, ani w sądzie Konstytucyjnym. Gdy pachnie wielkimi pieniędzmi, to ku zapędzonej w kącie sprawiedliwości nie wycofują się ani prawa, ani lewa ręka, nie ratuje jej ani pozycja, ani opozycja. Więc budzi niepokój, jak postąpi się z tymi ziemiami dziś. Czy zostaną włączone do stref rozwoju miast?

Jeżeli tak, będzie to zalegalizowane de facto. I będą musieli uspokoić się wszyscy właściciele Rimgaudai, Awizien, Gudel, których ziemie znajdują się poza czerwonymi liniami miast. I aktualne władze będą próbowały mieć rację: tamta wsiaką pragnęła rozszerzać Kowno od Koszedar do Janowa, Wilno — od Trok do Szrywint, natomiast aktualne władze pozostawiają tylko te ziemie, na których już prowadzi się budownictwo. Ale wszak i te ziemie zostały zabrane już wtedy, gdy przyjęto ustawę o zwrocie nieruchomości i obowiązywała ona. Zatem, został uznany właściciel realny, więc jakie prawo miało państwo, by dzielić miedzi

cudzy ogród? Jeżeli musi rozszerzyć miasto, to niech nabywa ziemię od właścicieli, jak dzieje się na całym świecie. Jest też artykuł naszej ustawy o zwrocie nieruchomości, który właśnie jest temu poświęcony. Państwo może zabrać od właściciela ziemię na swe potrzeby, jednakże za to musi mu zapłacić. Kto zapłacił chociażby jednemu z starych mieszkańców, którzy utracili wspomniane tereny? Mieszkańcom Tarandy obiecywano posiadłość chociaż 50 proc. posiadanej ziemi, oni zaś nie otrzymują na własnej ziemi nawet działki o małą. Inni natomiast na ich ziemi sprzedają te parcele za dolary. Po co państwo lub tak zwany nowy osadnik ma kupować ziemię od właścicieli, nie będzie żadnego interesu. Prócz tego praca rozdzielacza nie jest miernie słodka, więc po co ją tracić.

Państwo bardzo łatwo zrezygnowało z regulowania rynku — rząd nie będzie się wtrącał do upłyniania produkcji wiejskiej — to nie jego sprawa: kupować, sprzedawać, ustalać ceny. Jednakże państwo nie pozostawia samym właścicielom samodzielnego gospodarowania na swej ziemi. Dopóki się nią nie dysponuje swobodnie — państwo chętnie podejmuje się wykupu i dzielenia ziemi, ustalania jej cen. Chociaż zajęcie jest to bardzo konfliktowe i przekształcanie w wielką politykę — na przykład Polacy wileńscy zwrócili się nawet do premiera Polski Waldemara Pawlaka, żarującą władzom Litwy, że po raz drugi nieodpłatnie odebrały im ziemię. Jednakże ziemia jest tak wielkim bogactwem, że można mu poświęcić wiele. Nawet zaufanie własnych obywateli. Gdy ziemię odebrały władze rosyjskie, mieliśmy się czym pocieszać — obcy, okupanci... Było łatwiej. Komu poskarży się Litwin — właściciel ziemi, jeżeli ziemię odebrze mu Państwo Wileńskie? Może Ameryce?



KURS WALUT

	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
„Litimpex bankas”	3,85	3,95	2,20	2,30	0,25	0,29
„Lietuvos akcinis inovacinis bankas”	3,87	3,92	2,26	2,31	—	—
„Vilniaus bankas”	3,86	3,91	2,21	2,27	0,20	0,36
„Lietuvos verslas”	3,88	3,95	2,24	2,33	0,20	0,40
„Aurabankas”	3,86	3,91	2,22	2,28	0,24	0,30
„Senamiesčio bankas”	3,87	3,93	2,21	2,27	0,26	0,35
„Hermis”	3,86	3,91	2,22	2,27	0,25	0,35

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	3556	3702
Marka niemiecka	12092	12586
Dolar amerykański	21048	21908
Funt brytyjski	31188	32460
Frank szwajcarski	14153	14731

Błogosławieństwo kapłańskie ks. prałata

Mitemu zespołowi „Kuriera Wileńskiego” oraz jego Czytelnikom składam najserdeczniejsze życzenia zdrowia, pomyślności i łask bożych w Nowym 1994 Roku. Niech Czytelnicy zawsze będą zadowoleni ze swojej gazety, a dzien-

nikarze mają 1001 nowych, udanych pomysłów.
Z wyrazami wdzięczności za dziennikarski trud oraz błogosławieństwem kapłańskim ks. prałat Józef OBRĘBSKI, proboszcz parafii mejozagolskiej.

Troski dnia powszedniego

We wtorek — pytanie, we czwartek — odpowiedź

TRADYCJO, WRÓĆ!

Szanowna redakcjo, przede wszystkim pragnę całemu zespołowi złożyć serdeczne życzenia zdrowia, łask bożych, twórczych pomysłów i dużo czytelników w Nowym 1994 Roku.

A teraz w związku z minionymi świętami, mam pewną uwagę. Od kilku już lat, właśnie w okresie, gdy religia się zaczęła odradzać, zniknął z naszych kościołów tak piękny zwyczaj Pasterek o północy. Rozumiem, że nie każdy może pójść do kościoła, ale Pastorki z wieczora, bądź rano też nie dla wszystkich odpowiadają. Przecież te dawne Pastorki miały wielu zwolenników, są, że i dziś ich nie zabrakło. Nie grzebnijmy starych, pięknych tradycji naszych przadków. Chybaż nie biskupi tak zarządzają?

A. P.

Wino

Jak nas poinformował biskup Archidiecezji Wileńskiej ks. Juozas Tunaitis, żadnych rozporządzeń w tej kwestii nikt nie wydawał. Wszystkie zalety od proboszcza i życzenia parafian. Mogą to ze sobą uzgodnić i żaden biskup w te sprawy się nie wtrąca. Inna rzecz, że kapłani przed świętem i w okresie świąt mają bardzo dużo pracy i są przemęczeni, toteż widocznie dlatego rezygnują z nocnych nabożeństw.

CZY NALEŻĄ SIĘ ULGI?

Aktualnie jestem na emeryturze, a całe życie pełniłem zawodową służbę wojskową. W okresie awarii w Czarnobylu byłem tam wysłany służbowo w celu likwidacji jej skutków. Mam na to odpowiednie zaświadczenie, potwierdzające, jak długo byłem i jakie funkcje pełniłem. Sądzę, że należał mi się jakis ulgi. Kto patronuje tym ludziom, którzy uczestniczyli w likwidacji awarii czarnobylskiej i dokąd mam się zwrócić?

Rościsław KOZŁOWSKI

W kwestii tej zasięgnęliśmy informacji w Ministerstwie Opieki Społecznej. Odtąd tego rodzaju sprawami zajmuje się wydział ds. inwalidów w tymże ministerstwie. Na podstawie dokumentów, jakie petent posiada, określi się, czy ma on prawo na jakieś ulgi, a jeśli tak, to na jakie. Należy więc się zwrócić do Ministerstwa Opieki Społecznej (ul. Wileńska 11, tel.: 65-02-62).

JAK OTRZYMAĆ PASZPORT?

Moja znajoma z rejonu wileńskiego jest inwalidką i grupy I jest przykuta do łóżka. Tak się stało, że do dziś nie ma litewskiego paszportu, bo sama się nie porusza. Co właściwie ma robić? A może inwalidów paszporty nie obowiązują?

Adam ŁUKSZA

Paszporty obowiązują wszystkich, w tym również inwalidów. Oczywiście, że inwalida nie może tego sam załatwić, ale powinien poprzez krewnych, sąsiadów, bądź listonosza zasynalizować (jeśli to jest rejon) radę gminną. W każdej radzie gminnej jest odpowiedzialna za te sprawy osoba, która pomoże w załatwieniu wszelkich formalności.

CHCĄ, ŻEBYM SIĘ ZWOLNIŁA

Aktualnie jestem na urlopie macierzyńskim. Przed paroma dniami dziecko ukończyło 3 lata i musiałabym pójść do pracy. Niestety, instytucja, w której pracuję, już nie istnieje, a mnie powiedziano, żebym napisała podanie, że zwolniłam się na własne żądanie. Coś tu chyba nie jest w porządku.

Jadwiga GINTOS

Nikt nie ma prawa żądać od pani takiego podania. Jeśli instytucja jest zlikwidowana, to pozostali przecież ludzie i administracja powinna w takim przypadku w książce pracy zrobić wpis o likwidacji instytucji oraz wypłacić miesięczny zasiłek. Jeżeli pani instytucja zbankrutowała, też robi się taki wpis w książce pracy i wypłaca się dwumiesięczny zasiłek. Ale może jest tak, że placówka ta po prostu uległa reorganizacji i teraz inaczej się nazywa. Wówczas ma pani, jak najbardziej, prawo do pracy w tej instytucji.

BRAK ŚRODKÓW DO ŻYCIA

Jestem już po siedemdziesiątce, niestety, muszę pracować, bo mojej emerytury nie wystarczy na najskromniejsze życie. Wiem, że te sprawy rozstrzyga rząd, sejm, ministerstwa, ale chciałoby się, aby dziennikarze częściej o tych sprawach pisali.

Stanisław GRIGAS

Rozumiemy, że sytuacja emerytów jest rzeczywiście nie do pozazdroszczenia. Wydaje nam się, że dość często też o tym piszemy. Poruszamy te kwestie również, uczestnicząc w konferencjach prasowych w sejmie i rządzie, ale bardzo niewiele od nas zależy. W wyjątkowo trudnych sytuacjach radzimy się zwracać do swoich wydziałów opieki społecznej, tam czasem udzielają jakiejś rzeczowej pomocy. Można się też zwrócić do organizacji społecznych (ZPL, Stowarzyszenie Katolickie i in.), dokąd niekiedy napływa pomoc charytatywne.

Dzwoniło też wielu jeszcze innych naszych wiernych Czytelników, którzy nie mieli żadnych spraw, a nawet się nie przedstawiali, tylko składali życzenia świąteczne i noworoczne, życząc całemu zespołowi zdrowia i sukcesów twórczych.

Wszystkim dziękujemy za dobre życzenia. Dziękuję również za dzisiejsze telefony. W najbliższy wtorek (11 stycznia od 10 do 12) będzie z państwem rozmawiał kierownik działu fellefonów i sportu (autor wielu gawęd Macieja) Henryk MAŻUL (tel. 42-90-63).

Jużlitta TRYK

GOSPODARKA RYNKOWA — CO TO JEST?

Przedsiębiorczość

Jak już zauważyliśmy, w warunkach gospodarki rynkowej powodzenie działalności firmy zależy od tego, na ile jest ona zdolna zadowolić klientów, produkując potrzebną im ilość towarów i świadcząc usługi, sprzedając je po konkurencyjnych cenach. Chcąc to urzeczywistnić, firmy powinny szukać odpowiedzi na jedno z najważniejszych w każdym systemie gospodarczym pytanie: jak najefektywniej produkować towary i świadczyć usługi? W gospodarce rynkowej oznacza to, by jak najmniejszym nakładem dostarczać największej i coraz doskonalszych wyrobów oraz świadczyć fachowe usługi.

PRODUKCJA ROWERU

Przypuśćmy firmę ma zamiar produkować i sprzedawać rowery. Zabierając się do tego, przedsiębiorca czy też spółka powinni uwzględnić wiele czynników. Po pierwsze, zbadać, jaki będzie popyt na te nowe rowery. Czy znajdzie się duży rynek zbytu na standardowy model? Być może, rynek rowerowy będzie składał się z mniejszych modeli: rowerów dziecięcych, specjalnych wózków wycieczkowych czy tandemów, tj. dwumiejscowych? Nowości, na przykład, rower górski, który zdobył szerokie uznanie, gdyż nadaje się do jazdy trudnymi drogami, może zaciekać innych przedsiębiorców, bowiem ci nie zechcą również zaprzeczać możliwości zarobienia na tym interesie. Po drugie, może, przyszli producenci mają przygotowaną nową technologię standardowego roweru, który znacznie zmniejszy wydatki na produkcję, płace. To pozwoli im na niższych cenach, niż u konkurentów sprzedawać swe rowery i też zarobić.

Można produkować nie tylko rowery o różnym przeznaczeniu, ale i wybierać różne metody ich produkcji: wdrożyć kalkulator automatyzowaną taśmę, albo wykorzystać więcej pracy ręcznej, mniej automatów i produkować środki lokomocji na specjalne zamówienie.

Każdy taki krok — to ryzyko: nowy rower może nie spodobać się nabywcy, albo jego koszty produkcji będą zbyt wysokie. Przy niepowodzeniu ucierpiłaby firma, jeżeli zaś wszystko będzie należało zaplanowane i sprzedawca w razie potrzeby dobrze, cały zysk również przypadnie tylko firmie.

Taka huśtawka między możliwością strat a zysku w gospodarce rynkowej obarcza bardzo ważną funkcją państwo: powinno ono gwarantować działanie ustaw o własności prywatnej, umowach. Ustawy i zasady handlu mają obowiązywać wszystkich przedsiębiorców i inwestorów: swoich obywateli i obokrajowców jednakowo.

Krócej mówiąc i miejscowi przedsiębiorcy, i zagraniczni powinni być przygotowani na różne niespodzianki w ich działalności gospodarczej, jednak nie może być żadnych niespodzianek ze strony politycznej czy prawnej — po-

winni być pewni, że ich biznes jest całkowicie legalny i chronią go ustawy.

KONKURENCJA I WYDAJNOŚĆ

Umiejętność wszystko wyregulować, kiedy zmieniają się wielkości wydatków firmy, jest jednym z głównych wskaźników, iż firma zdolna jest skutecznie działać i konkuruować z producentami wytwarzającymi podobne rowery. Te firmy, które nie są w stanie zmniejszyć kosztów produkcji, będą się starały podnieść cenę na swe rowery. Ale to ich nie uratuje, jeżeli inne będą produkowały i sprzedawały taniej rowery podobnej jakości.

Taka konkurencja między firmami odpowiada nabywcy, bowiem otrzymuje on taniej towary wysokiej jakości. I jeżeli większość artykułów usług nabywa się na rynku, gdzie jest ogromna konkurencja, możliwość nabywca konsumenta jest wyższa.

Nawet na konkurencyjnym rynku nie wszystkie firmy będą wykorzystywały te same materiały i metody produkcji. Dlatego bardzo często będą się różniły rowery oraz inne towary. Np. firmy produkujące rowery dziecięce albo dla dorosłych dojeżdżających nimi do pracy będą wytwarzały je ze standardowego materiału na taśmociąg, aby i nakłady i ceny gotowego wyrobu były jak najniższe. A już firmy produkujące specjalne wycieczkowe rowery, zapewne będą więcej korzystały z pracy ręcznej, specjalnych urządzeń, drogiej, ale lekkich metali, nie będą miały robotów i taśm. Zatem nie trzeba się dziwić, że rower o specjalnym przeznaczeniu jest o wiele droższy od wyprodukowanego w masowym nakładzie w dużej fabryce.

Rzecz zrozumiała, iż każdy by chciał kupować towary w warunkach dużej konkurencji, ale nikt nie życzy sobie zarabiać przy konkurencji — każdy chce mieć wysokie gaże. Jednakże żaden gospodarczy system nie może zapewnić jednocześnie wysokich zarobków i niskich cen.

Z czasem wytłaniają się sposoby, dzięki którym pracownicy i firmy mogą rozstrzygnąć ten problem, tj. podnieść zarobki i zysk pozostawiając ceny na towary w spokoju, nie ryzykując utraty pracy i ustąpić rynku konkurentowi. Rozwiązania należy szukać w wydajności pracy, czyli przy tych samych



możliwościach więcej produkować. Aby podnieść wydajność pracownicy i firmy muszą stworzyć nowe lub produkować stare towary efektywniej niż konkurenci, mniejszymi kosztami i lepszej jakości. Krócej mówiąc, ich rowery muszą być nowoczesniejsze, lepsze i tańsze.

Wyższy poziom produkcji usprawni wytworzenie wygórowanego i wyższą stopę zysku. Większa wydajność produkcji oznacza, że się zwiększyły normy wyrobku każdego robotnika, a tym samym powstały warunki do wzrostu dobrobytu. Postęp w przemyśle komputerowym, telekomunikacyjnym, biogenetyka — to twórczy, eksperymentalny i prób. W gospodarce rynkowej ten postęp trwa stale, bowiem kampanie starają się wytworzyć nowe towary, nowe usługi, albo efektywniej produkować już istniejące.

Handel międzynarodowy również może się przyczynić do podniesienia wydajności produkcji i wzrostu dobrobytu. Wyrómy na chwilę do kupujących pomarańcze Roberta i Marii. Robert to doświadczony słusiarz. Wyobraźmy sobie, iż m. in. pełni cały dzień swe obowiązki w fabryce, zaś swój wolny czas poświęca hodowli pomarańczy, natomiast właściciel plantacji, który hodował pomarańcze dziesięć lat, zaczął udzielać się po trochu budowie obrabiarki. Żaden z nich nie będzie wykonywał dobrze drugiego obowiązku. Co z tego wyniknie? Nie trudno przewidzieć: będzie mniej pomarańczy, gorsza jakość obrabiarki! Jeżeli dwóm osobom dobrze się powodzi i kupują jedną od drugiej, jeżeli produkują to, co lepiej potrafią, to regionom i państwom będzie łatwiej wyspecjalizować się i prowadzić między sobą wolny handel.

Często słyszymy argumenty, że należy ograniczyć wolny handel pobierając cła za importowane artykuły, limitując ilość wwożonego towaru. Motywacja — w ten sposób zachowuje się miejsca pracy w niektórych gałęziach produkcji, co jest wygodne dla państwa, bowiem wówczas pracownicy przedsiębiorstw i ich gospodarze czerpią wyższe zyski, zaś większą ich część wydadzą w swym kraju. Częściowo jest to słuszne, lecz to tylko jedna strona medalu. Obrona interesów poszczególnych producentów znaczy, iż ceny na ich towary będą wysokie. To nie na rękę konsumentom i tym przedsiębiorcom, którzy korzystają z tych wyrobów w swej produkcji, firmom je realizującym, bowiem popyt na nie zmaleje, jako że ich klienci muszą płacić więcej za protegowany towar u siebie niż gdzie indziej.

(cdn.)



W spółce akcyjnej „Astra” w Olicie zmontowano nową maszynę pralniczą. Jest przeznaczona dla hoteli, pracowników służb komunalnych, będzie eksportowana do krajów wschodnich. W 1994 roku wyprodukuje się blisko 300 takich maszyn.

W montowni zakładu ostatnio wyprodukowano doświadczalny prototyp maszyny do prasowania według ana-

loga francuskiego. Części do kompletowania sprowadzono z Francji (silniki, selektory, czujniki). Ta produkcja zakładu w 1994 r. będzie eksportowana nie tylko do krajów Europy Zachodniej, ale również na wschód.

NA ZDJĘCIU: przy maszynie do prasowania inżynier Wiktor Lieblich i Romas Kilinskas.

Fot. G. Svitajus (ELTA)

Gdy zima zbliża się do półmetku

*Bój się w styczniu wiosny,
bo marzec zazdrośny*

Miesiące zimowe — to okres, kiedy podejmujemy decyzję i dokonujemy wyboru gatunków i odmian warzyw, jakie będziemy uprawiać od wiosny. Należy przejrzeć (jeżeli tego jeszcze nie uczyniliśmy) pozostałe z poprzednich lat nasiona i sprawdzić, czy nadają się do siewu. Sposób, w jaki sprawdzamy zdolności kiełkowania nasion, podaliśmy w poprzednim zestawie. „W sadzie i ogrodzie” (2 grudnia ub.r.). Potrzebne nasiona zaleca się zakupić już w styczniu, gdyż później asortyment ich zmniejsza się, a liczba nabywców rośnie. Warto też zawnazować zaopatrzyć się w nawozy mineralne.

Ważną czynnością w zimie jest przygotowanie i odkazanie ziemi przeznaczonych do siewu nasion. Najbardziej skuteczne jest odkazanie gleby przez parowanie ziemi w temperaturze 80–90°C przez co najmniej 20 minut, np. w piekarniku w starej blaszce od ciasta. Po takim zabiegu ziemia jest wolna od patogenów i po upływie dwóch tygodni można ją używać do wysiewu nasion na rozsade.

W styczniu, w ogrzewanych pomieszczeniach zaleca się nadal pędzić pietruszkę, szczypiorek, rzeżuchę do spożycia na bieżące potrzeby. Rośliny utrzymywane w najbardziej nasłonecznionym miejscu i regularnie podlewamy. Otrzymane w ten sposób „plony” stanowią świetny dodatek witaminowy do wielu zimowych potraw.

Nie wolno zapominać też o sadzie, pomimo że drzewa są w zimowym spoczynku. Należy sprawdzić, czy osłony dla ochrony młodych drzewek przed mrozem i gryzoniami nie są uszkodzone, czy nie trzeba ich poprawić. Wszak wiadomo, że jeżeli pień i gałęzie mogą znieść obniżenie temperatury nawet do –40°C, to korzenie nieraz giną już przy 10–12 stopniach mrozu, jeżeli nie są opatrzone. Jeżeli z jesieni nie obłożyliśmy je obornikiem czy torfem, postaramy się w przypadku mrozów przynajmniej okopać śniegiem, który doskonale chroni przed wymarznięciem i jednocześnie uzupełnia wilgoć w glebie wiosną. Mroźny listopad mógł negatywnie wpłynąć na zimowanie drzewek, więc przynajmniej teraz w miarę potrzeby zadajmy o nie. Przy okazji przeglądajmy raz jeszcze korony drzewek, zniszczmy przeoczone jesienią zimujące szkodniki oraz porażone chorobami zimowymi zeschnięte owoce.

Robimy też przegląd narzędzi, uzupełniamy braki, naprawiamy ramy inspektowe. Jeżeli zamierzamy budować cieplarnię polietylenową, trzeba już teraz zatroszczyć się o materiał budowlany. Skoro planujemy szyć lub okuliżować nowe odmiany drzewek owocowych, to musimy zatroszczyć się o masę sadowniczą, folię.

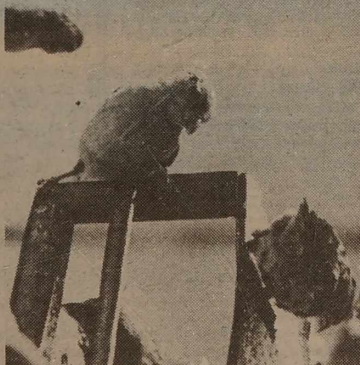
Pod koniec stycznia można już wysiać do skrzynki lub doniczki nasioną poziomkę. Trzymajmy najpierw na oknie — w światłym miejscu. Wiosną będziemy mieć gotową rozsadę do wysadzenia na stałe miejsce. Pamiętajmy jednak — młodziutki rośliny wymagają troskliwej pielęgnacji i 2-krotnego pikowania.

Sprzymierzeńcy działkowców

Chociaż, jak dotychczas, zima jest raczej łagodna, poza mroźnym listopadem, nie bardzo daje się nam we znaki, ptaki, jak to zwykle zimą, mają ograniczony dostęp do pokarmu. Potrzebują więc naszej pomocy. A ponieważ w okresie letnim wydaliśmy pomocy działkowcom, niszcząc przezroczyste szklane owady, nie zostaliśmy więc ich dłużnikami. Pomóżmy im suto przetrwać zimę, i na balkonach blokowa, w którym mieszkamy, czy to na działce — urządzimy karmniki. Tam bowiem, gdzie znajdują pomoc, przeżywają i przyswajają się, tam też pozostaną na dłużej. I bez wątpienia, z nadwyżką wynagrodzą za udzieloną im pomoc.

Zatroszczymy się więc teraz o naszych sprzymierzeńców w walce ze szkodnikami, w okresie, kiedy potrzebują tej troski.

Fot. Z. Urbanowicz



Przypominamy, radzimy

Wymagania roślin należy zaspokajać

Ilość i jakość stosowanych w nawozach składników pokarmowych musi odpowiadać wymaganiom roślin w określonych warunkach przyrodniczo-agrotechnicznych. Zdobawoły się prawda ta jest powszechnie znana, a jednak warto jeszcze raz przypomnieć. Zarówno niedobór jak i nadmiar poszczególnych elementów wpływa na wielkość i wartość biologiczną uzyskanego plonu. Każdy z pierwiastków, zarówno makro- jak i mikroelementów odgrywa w procesie rozwoju roślin określone zadanie. Prócz zasadniczych czynników, jak azot, fosfor, potas i magnez, są też niezbędne mikroelementy jak bor, cynk, molibden, mangan, a w poszczególnych wypadkach jod, kobalt, nikiel, w bardzo małych ilościach zmierzonych tysięcy lub nawet setek częściowej części procentu.

Najważniejszym czynnikiem plonotwórczym jest, bez wątpienia, azot. Brak azotu powoduje zahamowanie wzrostu, przedwczesne dojrzewanie roślin, a ostatecznie —

niższy i gorszej jakości plon. Gdy brakuje azotu — najpierw najstarsze liście roślin, a potem i inne zaczynają przedwcześnie żółknąć, zasychają i opadają.

W procesie przemiany materii i energii u roślin decydującą rolę spełnia fosfor. Łagodzi on skutki przenawożenia azotem skracając okres wegetacji, umożliwia wcześniejszy zbiór roślin. Na glebach o wyższej zawartości fosforu występują mniejsze wahania plonów w razie niekorzystnych warunków atmosferycznych. Brak fosforu powoduje zmniejszenie tempa wzrostu roślin, które gorzej się krzewią, słabo kwitną, zawiązują mniej a przy tym drobnych i nierównomiernie rozwijających nasion, ziaren, owoców. W ziemiachak np. obniża się ilość zawiązanych bulw oraz procentowa zawartość skrobi.

Potas, w odróżnieniu od azotu i fosforu, nie jest składnikiem budulcowym, pełni on w komórkach roślin rolę regulatora wody. Przy

braku potasu, rośliny tracą wiele wody, wskutek parowania tlenki wiotczą i kurczą się, mówimy wtedy, że rośliny więdną. Uprawy prawidłowo nawozone potasem są odporniejsze na choroby grzybowe i bakteryjne. Natomiast jego nadmiar hamuje pobieranie magnezu i wapna, zwiększa zasolenie gleby — jest więc niepożądany.

Magnez — to składnik zielonego barwnika roślin — chlorofilu, niezbędnego w procesie fotosyntezy. Oznaki niedoboru magnezu zauważyliśmy w okresie najintensywniejszego wzrostu i przede wszystkim na liściach starszych, a stopniowo na coraz młodszych częściach roślin. Niedobór magnezu hamuje wytworzenie chlorofilu, co się przejawia w postaci odbarwienia liści na brzegach i końcach, a ostatecznie na całym liście. Wskutek nierównego wzrostu liście skracają się do środka i zasychają. Brak magnezu uzupełniamy stosując nawozy wapniowo-magnezowe, tlenkowe lub węglowodanowe np. siarczanu magnezu, tlenku magnezu. Na glebach nie wymagających odkwaszania można stosować nawozy typowo magnezowe.

Wśród mikroelementów ważną rolę dla wielu gatunków spełnia bor. Reguluje on przemianę węglowodanów, dodatkowo wpływa na

kwitnienie i zawiązywanie owoców. Najbardziej znanym objawem jego niedoboru w glebie — jest sucha zgnilizna buraków, ujawniająca się w końcu lipca-sierpnia. Korzenie brunatnieją, na liściach ukazują się żółte i purpurowe plamy. Niedostatek boru w sadach powoduje przedwczesne opadanie liści.

Wizualne objawy braku lub niedoboru składników pokarmowych zarówno makro i mikroelementów mogą tylko sygnalizować nieprawidłowy stan zasobności gleby, a zatem niedożywienie roślin. Faktycznie ocenić zawartość poszczególnych pierwiastków w glebie możemy dopiero po dokonaniu analizy chemicznej.

Głównym źródłem dostarczanych do gleby mikroelementów jest obornik. Jednakże nawozy organiczne nie zawsze wystarczą. W przypadku niskiej zawartości pierwiastków w glebie, pod rośliny wrażliwe na ich niedobór zaleca się stosować nawozy mikroelementowe. Mogą to być kompleksowe nawozy z mikroelementami, jak np. „Foskamid”, „Stimul I”, amofoska z cynkiem, płyn „Efekt”, „Rodniczek I” lub też „Estador” — kompleksowy nawóz z mikroelementami oraz stymulatorem wzrostu.



Drewno dodaje natchnienia mistrzowi

Doktora Wiktora Jumaczkyowa znam dawno. Od czasów, gdy trafilem na przyjęcie i dzięki trafnej diagnozie uniknąłem pogorszenia się stanu zdrowia. Już blisko 30 lat pracuję on w szpitalu sołecznickim. Znam go również jako sąsiada, otrzymaliśmy bowiem działki ogrodowe w jednym miejscu. Wolny czas zwykle spędza na działce, a praca pali mu się w rękach. Ze swych sześciu arów wraz z żoną zbierają piękny plon. Zawsze jest pełen nowych pomysłów. Albo skłeci cieplarnię na torach, czy też wyhoduje rzadko roślinę. Doskonale rośnie u niego cedr i w tym roku dał już pierwsze orzeszki.

Przed rokiem Wiktor postanowił w głębi swego sadu zbudować dom. Szczegółowo opowiedział, jak ma wyglądać, sam sporządził projekt (bo typowe nie odpowiadały mu) i otrzymał zezwolenie architekta. Dom miał być wygodny, by można w nim było wypocząć i zamieszkać (na wszelki wypadek). W ciągu lata wyrosły ściany i dach. A budowali we dwoje — on i żona. Przyszła kolej na drzwi, okna. Widzę, że Wiktor wziął się za hebel i oto za tydzień są gotowe drzwi,

potem okna. Wszystko zrobione starannie i ładnie. Kiedy pijemy herbatę na tarasie jego domu, z przyjemnością spoglądamy na owoce swej pracy.

— Najbardziej lubię drewno — przyznaje Wiktor. — Może dlatego, że dziadek był dobrym stolarzem, a ja ciągle się kręciłem wokół niego. A może dlatego, że po zakończeniu nauki mieszkałem i pracowałem na Uralu, gdzie są wielkie lasy. W lesie znajdowałem ciekawe korzenie, sęki, z których robiłem figurki zwierząt lub coś fantastycznego. Uczestniczyłem w wystawach rzemiosła ludowego.

W jego mieszkaniu znajduje się część tej kolekcji. Oto krokodyl z korzeni jałowca, bądź sympatyczny leśny ludzik leży sobie na telewizorze i fajeczkę pali. Z brzozy guby wyszła dłoń z palcami, która służy za popielniczkę. W mieszkaniu drzwi, szafki, ramki wykonane są rękoma gospodarza. I nasza kawa stoi na tacy z jasnego drewna, wykonanej przez niego.

— Każdy przedmiot ma własną historię — mówi Wiktor. — Pewnego razu córka przyniosła z Wilna drewnianą tacę dla koleżanki. Była droga, lecz niezbyt starannie wykonana. Postanowiłem zrobić podobną, tylko lepszą. Moją pracę zobaczyli sąsiedzi i każdy zachwycił się, prosił, żebym zrobił dla niego. Za materiał posłużyły mnie deseczki z drewnianych opakowań.

Są trudności z dobrym materiałem, brak narzędzi. Ale dla chętnego nie trudnego. Toteż dla W. Jumaczkyowa nie jest to przeszkodą, zwłaszcza, że snyderka stała się ulubionym jego zajęciem i doskonałym wypoczynkiem po trudnej i odpowiedzialnej pracy lekarskiej.

Piotr RYNGIEWICZ

Sołeczники

Rozejrzyjmy się po naszej spiżarni

Antybiotyki wyhodowany w ogródku

Kaszel, katar, zaziębienia przeważnie „królują” w okresie zimowym. Aspiryna, sok malinowy, kwiat lipowy, cytryny oraz duże ilości zjadanych owoców i owoców nieco pomagają. Jednakże „zwolennicy czosnku” są przekonani, że to on właśnie najlepiej leczy i zapobiega wielu schorzeniom. I coś w tym jest. Jak wykazują badania, czosnek działa bakteriobójczo, niszczy liczne



drobnoustroje, drożdże, grzyby i wirusy.

Ten cenny lek i doskonała przyprawa pochodzi z Azji Środkowej, przez Bliski Wschód dotarł do Europy Południowej i Środkowej. Dzisiaj uprawiany jest na całym świecie, jako roślina przyprawowa i lecznicza. Odkryty został na nowo na fali powrotu do wszystkiego, co naturalne. Do leczniczych właściwości czosnku należy jego działanie na przewód pokarmowy zwiększające wydzielanie soków trawienych; pobudzanie wytworzenia żółci i ułatwianie jej przepływu, zabijanie owisek i glistów. Działa też na drogi oddechowe niszcząc bakterie, zmniejsza stan zapalny, łagodzi uczucie duszności, ułatwia oddychanie. Czosnek obniża również ciśnienie krwi, działa przeciwnadciśnieniowo, obniża poziom cholesterolu, działa przeciwreumatycznie, zwiększa ogólną odporność organizmu. Uważa się, że dzięki swoim właściwościom wykazuje również działanie przeciwnowotworowe.

Stosowany jest też zewnętrznie przy ropnych zapaleniach gardła, dżasłów, migdałów, ogonie. Jednakże nawet tak wszechstronny lek, jakim jest czosnek, nie może być przez wszystkich stosowany. Dotyczy to osób o niskim ciśnieniu, nie jest wskazany przy ostrym niedzieli żółdaka i jeli. Karmiące mamy też nie mogą go stosować.

CZOSNEK

W PASTERKACH — „Czosnek — to świństwo, a jego zapach nie jest do przyjęcia” — mówią jedni. „Czosnek to doskonała przyprawa” — twierdzą inni. Różnie więc są opinie co do tej rośliny. Aby uniknąć przykrego zapachu, zaleca się czosnek spożywać w plasterkach. Z 2-3 kłosek czosnku kroimy w plasterki i nie rozgniaty pokładamy je popijając 1/4 szklanki wody. Robimy to przed posiłkiem. Tak spożywany czosnek zapewnia bezwonne oddech, a jednocześnie nie zmniejsza skuteczności działania.

Polecamy też
PIKANTNĄ SALATKĘ
FASOLOWĄ

400g białej fasoli myjemy i moczymy na noc. Gotujemy do miękkości, dodajemy soli do smaku. Ugotowaną fasolę łączymy z 2 posiekanymi ząbkami czosnku, pokrajaną w drobną kostkę cebulą, posiekany strączkiem papryki. Dodajemy sos przygotowany z 4 łyżek oliwy, 2 łyżek winnego octu, 2-3 łyżek keczupu, dodajemy jeszcze sól, cukier i pieprz do smaku. Już na półmisku salatkę posypujemy posiekany szczyptą pietruszki.

Sienkiewicz. Pisarz tylko łatwy i przestarzały?

Tadeusz Bujnicki

Sienkiewicza znamy prawie wszyscy. Z lektur prawie dziecięcych, młodzieńczej fascynacji, lektur wieku dojrzałego i starości. Pamięć o utworach pisarza jest często niezawodna. Jestem od twórcy Sienkiewiczowską frazę, przytoczyć zdania stworzonych przez niego postaci, opisać przygody w jakich one uczestniczyły. „Kochamy” Sienkiewicza albo go „nie-nawidzimy”. Odkładamy jego dzieła na półkę, ale do niego wracamy. Być może przesadzamy. Twórczość autora *Trylogii*, podobnie jak i wiele innych składników kultury słowa, odchodzi w cień, zepchnięta przez „audiowizualną” kulturę masową. Dla części czytelników, tych bardziej wyrafinowanych i poszukujących w lekturze podniekt intelektualnych, Sienkiewicz jest zbyt łatwy, powierzchowny i tradycyjny. „Jest to — pisał Witold Gombrowicz — geniusz „łatwej urody”. Z przerażającą łatwością spłyca on wszystko czego się dotknąć”.

Mimo to czytelnictwo Sienkiewiczowskich utworów jest nadal niezwykle rozległe. Dowodzą tego nie tylko wysokie i stale wyczerpywane nakłady jego dzieł i sondże w bibliotekach publicznych. Także zachowania wyraźnie przez Sienkiewicza „zaprogramowane”, Sienkiewiczowskie emocje i Sienkiewiczowskie oceny przeszłości. Są one stałym elementem naszej narodowej „podświadomości”. Być może to właśnie jest podłożem od lat trwającego sporu?

Bo od czasu pojawienia się *Trylogii* toczy się ten spór rozpięty między biegunami „kultu” i „anatemy”. Apoteozę, lekturę „na kolanach”, uznaniu pisarza za „świętą narodową” i „hetmana dusz polskich” przeciwstawia się „bluźniercze” i „rewizjonistyczne” opinie. I to opinie sformułowane przez wybitnych przedstawicieli polskiej elity intelektualnej. Aleksander Świętochowski, Wacław Natkowski, Stanisław Brzozowski, Witold Gombrowicz, Czesław Miłosz (...) to tylko niektóre nazwiska na liście „przeciwników” Sienkiewicza. Byli również przeciwnicy zagraniczni. Na początku XX wieku jezuita A. Pavissich domagał się wprowadzenia na kościelny indeks *Quo vadis* (!).

A zatem zabieganie o popularność pisarza może jest nieważne? Może należy uznać argumenty jego przeciwników, przypisać mu szkodliwą ideologię, historyczną i estetyczną oraz przyjąć się do jednoznacznie krytycznych ocen? A może jednak raz jeszcze spojrzeć, bez uprzedzeń, na twórczość autora *Trylogii*? Spokojnie rozważyć argumenty „za” i „przeciw”?

Doskonale wiem, że jest to temat na obszerną rozprawę. W krótkim artykule powinny się znaleźć jedynie drogowskazy, które samodzielnemu czytelnikowi mogą wskazać drogę. I pomóc w wyborze oceny.

Zastanawiając się nad Sienkiewiczem, nie zawsze zdajemy sobie sprawę, że przedmiotem naszych rozważań jest nie tyle jego twórczość, ile legenda o niej. Legenda, której korzenie tkwią w polskiej, ukształtowanej przez historię psychice zbiorowej, z jej skłonnościami do wybuchów emocjonalnych, z kompleksami i urazami. Jej beztętny obraz budził sprzeciw. Na początku XX wieku, wybitny krytyk młodopolski, Stanisław Brzozowski pisał o Sienkiewiczu za jej: „Jest on klasykiem polskiej

ciemnoty, szlacheckiego nieuctwa. Poprzez niego istnieje w formie artystycznej nie tylko przeszłość, ale i czasów naszych, saska epoka naszej historii...”

a pół wieku później Witold Gombrowicz dowodził:

„Aby zrozumieć nasz romans sekretny (...) z Sienkiewiczem, należy dotknąć sprawy drasycznej, a mianowicie problemu „wytworzenia urody”. Być urodzonym, pociągającym, ponętym — to pragnienie nie tylko kobiety (...) być może, im naród jest słabszy i bardziej zagrożony, tym dotkliwiej odczuwa potrzebę urody, która jest wezwaniem do świata: patrz, nie przesładaj mnie, kochaj!”

O tym, że Sienkiewicz ulega naciskom „zbiorowych tęsknot” i tworzy przesłanki tradycjonalistycznych, „sarmackich” postaw, pisał także Czesław Miłosz. Sądów podobnych w literaturze o Sienkiewiczu można znaleźć wiele.

Ciegar tych argumentów jest rzeczywistość obłąkami. Odnośną się one bowiem do realnie utrwalo-nych w zbiorowej świadomości anachronizmów, tym niebezpieczniejszych, że z reguły pozbawionych refleksyjnych odpowiedników. „Wina” Sienkiewicza było to, że jako pisarz niezwykle mocno reagujący na „zamówienie społeczne”, takim stanowi psychiki narodowej (wzmocnionemu przez sytuację zaborów) dał wyraz. Czy jednak był wobec niej całkowicie bezkrytyczny? Jakimi motywami kierował się w wprowadzając ją w obręb swoich utworów?

Powróćmy zatem do punktu wyjścia. Sienkiewicza ukształtowała epoka „trzeźwych” pozytywistów, ale pisarz — „terminujący” w pozytywistycznej prasie — był od początku wielobielem twórczości romantycznej (zwłaszcza poezji Słowackiego), czytany również w dawnej, staropolskiej literaturze, poznawanej w młodości i na filologicznych studiach w warszawskiej Szkole Głównej. Co więcej, był pisarzem, którego „żywiołem” były teksty przepisywane i zapamiętane. Pamięć miał świetną, wyczuje języka literatury dawnej i współczesnej — niezwykle, umiejętność ich przetworzenia w tekst własny — ogromny. Nie więc dziwnego, że piszący o nim krytycy uważali, iż jest on „realistą czystej wody”, autorem, którego lektura sprawia „wrażenie, że się mówi o utworze znanym, żyjącym w ogólnej pamięci” (Konstanty Maria Górski). O sile sugestii Sienkiewicza pisał tacy twórcy, jak Stefan Żeromski i Władysław Reymont. Bolesław Prus w słynnej recenzji z *Ogniem i mieczem*, podkreślał, że cechą talentu pisarza jest „logiczna wyobraźnia”. Wreszcie Antoni Potocki, badacz literatury z początków naszego stulecia, dostrzegł, że przedstawiając w *Trylogii* „bohatera zbiorowego — gmin szlachecki” Sienkiewicz przedstawił „genialnie odczytany i wykonany zamiar artystyczny”.

Są to na pewno istotne powody, dla których Sienkiewicza czyta się tak „łatwo”, ale zarazem tylko połową odpowiedzi na wcześniejsze pytania. Jest bowiem rzeczą zastanawiającą, że w taki sposób ukształtował pisarz powieści historyczne, a więc teksty, których napisanie wymaga określonej wiedzy. Nie tylko wiedzy o faktach, lecz — i przede wszystkim — o tym, jak

wyglądał człowiek minionej epoki; jego sposoby myślenia i mówienia, jego środowisko i otoczenie przedmiotowe. Pisał sam Sienkiewicz:

„Gdy ktoś tworzy ludzi wieków dawnych, nie ma innego sposobu, jak wcielić się w ich sposoby myślenia i odtwarzać ich takimi, jakimi byli”.

Czytane pod tym kątem przez pisarza źródła z epoki (m.in. pamiętniki znakomitego Jana Chryzostoma Paska), ukształtowały wizję historyczną niezwykle plastyczną, „wiarygodną” i pozwalającą czytelnikowi na „wejście” do jej wnętrza. Ową niezwykłą właściwość Sienkiewiczowskiego piśmiennictwa dostrzegł bezwzględny, ale zarazem przenikliwy, krytyk, cytowany już Witold Gombrowicz:

„Jeśli przestaniemy w nim (Sienkiewiczu) widzieć nauczyciela i mistrza — pisał on — jeśli zrozumimy, że jest to poufny nasz marzyciel, wstydlivy opowiadacz snów, to książki jego urosną na miarę sztuki o charakterze spontanicznym, której analiza wprowadzi nas w realność naszej osobowości”.

W rezultacie skomplikowany obszar historii okazał się najwłaściwszym terenem dla ujawnienia umiejętności twórczych Sienkiewicza. Dochodził doń stopniowo. Dopiero w 1883 roku, kilkanaście lat po debiucie, ukazały się pierwsze odcinki *Ogniem i mieczem*. Wcześniej pisał utwory współczesne (głównie nowele), uprawiał publicystykę: Felietony, recenzje, reportaże. Pogłębiała się tym sposobem jego znajomość współczesnego świata. A był to świat po katastrofie powstania 1863 roku. I dlatego miał rację profesor Kazimierz Wyka, który przed blisko półwieczem pisał w szkicu *Sprawa Sienkiewicza*:

„Nastój, w jakim się znajdowało społeczeństwo polskie w 20 lat po powstaniu styczniowym, na pewno był przesadny w niewierze we własne siły, przesadny w krytyce przeszłości, przesadny w kreśleniu wad narodowych (...). Na kompleks małej wartości ówczesnego społeczeństwa polskiego odpowiedział było pobudzenie kompleksu buńczucznej pewności siebie. Tego dokonał Sienkiewicz i takie postępowanie stanowi typową terapię kompensacyjną (...).”

Pisarz odpowiedział zatem na ówczesne oczekiwania czytelnice. I odniósł bezprzykładowy w dziejach literatury polskiej sukces. Było to jednak nie tylko wynikiem zbiegu okoliczności, lecz — i przede wszystkim — jego umiejętności pisarskich, dla których najlepszym punktem odniesienia okazał się temat historyczny. „Łatwo przyswajalny artyzm” powieści, wynik, jak świadczyły rękopisy pisarza, niesłychanie uciążliwej pracy nad „prostotą” wyrazu, stanowi o tym, że świat utworów staje się „otwartym” dla czytelnika i zaprasza go do „uczestnictwa” w zdarzeniach i „towarzyszenia” postaciom. Posłużmy się raz jeszcze cytatem z Gombrowicza. Pisał on: „Trudno (...) o przykład (...) bardziej magicznego wpływu na wyobraźnię mas”. Wbrew pozorom nie jest to wynik jedynie wartyk i sensacyjnej akcji, konwencjonalnych wątków miłosnych, formowania wyrazistych charakterów. Ważniejsze wydają się przyczyny inne: styl „sienkiewiczowski” doskonale przystosowany do postaci i sytuacji, owo wcześniej wspomniane „wcielanie się w mentalność ludzi dawnych”, skupienie uwagi na szczególnie przedmioto-

Drugi Wielki Konkurs „Henryk Sienkiewicz i Trylogia”

Redakcja „Kuriera Wileńskiego”, radio „Znad Wilii” oraz Katedra Filologii Polskiej Uniwersytetu Wileńskiego ponownie ogłaszają Wielki Konkurs, którego celem jest upowszechnienie znajomości piśmiennictwa Henryka Sienkiewicza, a zwłaszcza *Trylogii*.

Konkurs, podobnie jak w roku ubiegłym, odbędzie się w 3 etapach. Osoby, które najtrafniej odpowiedzą na podane niżej pytania, zostaną dopuszczone do półfinału konkursu. Spośród nich z kolei wyłoni się uczestników ostatniego etapu.

PYTANIA:

1. Wymień kraje (poza ówczesnym Cesarstwem Rosyjskim), do których podróżywał Sienkiewicz (najmniej 3).
2. Jakie powieści historyczne napisał Sienkiewicz?
3. W jakich utworach Sienkiewicza pojawiają się fakty i postacie związane z Litwą? Określ je bliżej.
4. W których nowelach Sienkiewicza można odnaleźć cytaty z „Pana Tadeusza”?
5. Wymień postacie królów polskich występujących w *Trylogii*.
6. O co toczyła spór z sąsiadami rodzina Rzędziana i w jakiej powieści jest o tym informacja?
7. Dlaczego Bohdan Chmielnicki uwolnił Skrzetuskiego z kozackiej niewoli? Z jakiego powodu uławił mu później poszukiwanie Heleny?
8. Do kogo i w jakiej sytuacji zwraca się Andrzej Kmicic ze słowami: „Kochaj was, wstydu oszczędź!”?
9. Jakie urzędy państwowe piastował książę Janusz Radziwiłł w *Trylogii*?
10. Kogo i w jakiej powieści nazywa Sienkiewicz „Hektorem kamienieckim”? A kogo — „Ulissesem”? Skąd pochodzą te nazwy?

Termin nadsyłania odpowiedzi w kopertach na adres „Kuriera Wileńskiego” z wyraźnie napisanym imieniem, nazwiskiem i adresem do dn. 15 lutego 1994.

Pytania wymagają rzeczowych i zwięzłych odpowiedzi. Mają one różny stopień trudności i w związku z tym różnicowane oceny. Prawidłowe odpowiedzi i punktację podamy po zamknięciu konkursu.

NAGRODY NA KONKURS:

1. Telewizor kolorowy — Fundacja Nauki i Oświaty Polskiej na Litwie.
 2. Repryty *Trylogii* z 1884-88 — wydawnictwo „Wiedza Powszechna”.
- Lista fundatorów nagród jest otwarta i oczekujemy na dalsze zgłoszenia (zresztą, towarzyszy, związków, firm, osób prywatnych). Uwaga! Pytania Konkursu powtórzmy jeszcze na naszych łamach, prosimy uważnie czytać nasz dziennik.



wym i obyczajowym, na geście i ruchu; swoboda opowiadania i ogarniający świat powieściowy humor. Rzeczywistość historyczna, zwłaszcza barokowo-sarmacka w *Trylogii*, przedstawia się czytelnikowi barwnie i wieloplanowo. Dzięki temu może on, ponawiając swoje „spotkania” z Sienkiewiczowskimi tekstami, zawsze odkryć coś nowego, wcześniej nierozpoznanego.

Tyle razy słyszeliśmy o „krzepiącej” roli *Trylogii*, że przywykliśmy ją traktować jako prawdę niepodważalną. Ale bliższy kontakt z twórczością Sienkiewicza umacnia nas w przedświadczeniu, że nie ona decyduje o trwałości oddziaływania. Pisarz nie był beztętnym apologetą przeszłości, ale był zafascynowany jej szerokim, wielobarwnym obrazem. I swoją wizję tworzył z wielu elementów, spośród których na czoło wysuwa się humor. Humor, obok heroizmu, jest spoiwem wszystkich powieści historycznych Sienkiewicza. Kto wie, czy nie ze względu na potrzebę optymizmu w ponurych zbiorczych czasach. Śmiech ma rozbrajać napięcie i zbliżać historię do współczesności. Opisujać wrażenia, jakie wywarł na nim obraz Jana. Matejki „Rzeczpospolita Babilńska”, Sienkiewicz pisał:

„Jest to jakiś nowy ton (...) niespodziewany uśmiech przeszłości, która właśnie dlatego, że nie przed-

stawia się nam ze strony wielkiej, przemawia nadzwyczajnie, nadzwyczaj zrozumiale, jakby po dzisiejszemu...”

Właśnie. Jakby po dzisiejszemu”. Pamięć o współczesności nigdy nie opuszczała pisarza. I dlatego pisząc o *Trylogii*, *Quo vadis*, *Kryształach* nie sposób zapomnieć o tym, że wartości Sienkiewiczowskiego piśmiennictwa tkwią również w jego — o wiele obszerniejszym — dorobku o problematyce współczesnej. W publicystyce, w nowocześniejszym i niezwykle ciekawym cyklu reportaży z Ameryki (*Listy z podróży do Ameryki*), w precyzyjnych konstrukcjach noweliściw-nych *Jamioła*, *Sachema* czy *Lata-nika*, swobodzie narracyjnej *Wspomnienia z Mariposy* czy *Borka Zwycięzcę*, w powieściach współczesnych, spośród których *Bez do-matu* czeka na ponowne „odkrycie”. Ale najpełniejszym tytułem do sławy Sienkiewicza pozostają ciągle jego powieści historyczne. Ciągłe jeszcze „niedoczytane”, kryjące różne niespodzianki, wymagające lektury z nową dwudziestowiecznej perspektywy. I nie może to być lektura apologetyczna, do-wodząca, że Sienkiewicz „wielkim pisarzem był”. Musi to być lektura sumienna i bardzo uważna. Obiektywna. Odkrywająca pod łatwą „przyswaną” powierzchwną głębsze sensy i znaczenia.



Myśli gonią, pędzą przeczytane rzeczy. Mówi Szynocha, że trzeciego dnia po śmierci, w sobotę "ubrano ciało nieboszczki w czarną atlasową szatę", kładąc złotą koronę na skroń, a do ręki berło i jabłko. Więc to jest ta trumna, która stała w katedrze krakowskiej i która słyszała bicie białonóg krakowskich. Hypnotyzuje nas ta trumna w głębi lochu wileńskiego. Nie pozwala odcierać. Trzeba było wielkiego Szekspira, aby w metaforach, porównaniach, asocjacjach sonorycznych oddał grozę, wstrząsanie, które jest w nas, w powietrzu dokoła. (...) Jest gruz, a na nim kości pozbierane, złożone w kupkę. To są szczątki królowej Elżbiety, pierwszej żony Zygmunta Augusta, która w swojej dziewiętnastej wiosnie nagle tragicznie na zamku wileńskim umarła. Na murku, ponad tym gruzem, na wysuniętym kamieniu leży korona (...). Jeszcze raz spoglądając na czarny pas, ślady demoniczne, zostawione wzdłuż ścian przez tę wodę może wiosenną, a może sprowadzoną przez człowieka, kiedy to Moskwa w roku 1660 — rada czy nie rada — musiała wynosić się ze zdobytego Wilna. Czerni koczarka była się wdawać pięć lat przedtem do miasta, w okresie tego wielkiego potopu, kiedy wojska obce były zalewały całą Polskę. Bezczeszczać zwłoki po kościołach i zamieniając stolicę Litwy na gruz i zgłiszczą Moskwa odrzucona, wypierana, szatafsko podparła wódy Wilejki, aby zatrzymać hufce Sapiehy. Czy to właśnie ta woda zaznacza na ścianach kilkucentymetrowy pasek, obejmując kryptę jakby wstęgą żałobną?.. Ucięty jest pasek, jak nożem z góry, pokazując wtargnięcie, z dołu w górę, zatrzymanie się dłuższe w tej krypcie (...). Przypada pokolenia i spytają kiedys, co zrobiliście, aby obraz w krypcie utrwalił i szczątki jak najdłużej przetrwały? Jakby się chciało zostawić wszystko w krypcie! Ale jest zasada, że NARÓD MA PRAWO DO TYCH KOŚCI, które nie mogą nadal leżeć w błocie. Ponadto eksperci mówią: kości się rozpadają, jeśli nie będą wyjęte, o-czyszczane, utworzone. Nie pozwala Majestat Rzeczypospolitej na to, aby szczątki rozpadły się, szczęły zupełnie i na zawsze. Nawet ta szczypta prochu, która pozostała, musi być wyratowana. To jest prawo pokoleń, które jedno drugiemu przekazuje świętości. Skoro kryptę otwarto, warto się suche powietrze, a z nim przyspieszony dalszy rozkład wszystkiego. Nie można czekać. Trzeba wynieść z krypty szczątki, aby je potem zamknąć w sarkofagach. Krypta nie jest królewską, krypta była mocno prowizoryczna.

Musi być erygowane mauzoleum. Pod Kaplicą św. Kazimierza, w rogu południowo-wschodnim katedry, będzie erygowana krypta, w której znajdą się szczątki króla Aleksandra, królów Elżbiety i Barbary oraz serce Władysława IV. Wilno pragnie przesłuchać swoją wysoko nad wszystkim postawić, aby dzisiejszość i przyszłość mogły się prześladać w tej przeszłości. Z punktu widzenia zbiorowości — odnalezienie szczątków należy do narodu. (Chciałoby się dodać: do Obojga Narodów — przyp. ZS).

Dorzuca prof. Mieczysław Limanowski słowa natury refleksyjnej: nowa rola dzisiejszego Wilna, młodszej siostrzyce Krakowa, obok tegoż Krakowa druga stara stolica państwa. Chciała być Barbara pochowana w Wilnie. Nie można było też Aleksandra Jagiellończyka pochować gdzie indziej jak w Wilnie, skoro trzeba było być czynnym na obwie zamieszki i nawet rzyby zabójce w unii obu narodów. Także i serce Władysława IV dostało się Wilnu, który ten król nade wszystko ukołochał. Z tym idąc i szczątki królowej Elżbiety, która na mocy testamentu Zygmunta Augusta nie powinna być odłączona od drugiej jego żony, to jest Barbary.

Zanim mauzoleum wileńskie powstanie ze szczątkami królewskimi — ten mael Wawel, będzie musieli odpowiedzieć na wielokrotne pytania. Kto złożył zwłoki w krypcie, kiedy i dlaczego? Skoro krypta jest zamaskowana i utajona, musieli zejść z rzeczy do końca dramatycznie. Krypta odkryta dla szczątków królewskich była tylko prowizoryczna. Po trzystu latach Anioł Narodu budzi znowu umarłych, tym razem po długich, przedłużających się wiekszych przejściach, zaborach i torturach, każe inną kryptę, dostojniejszą, erygować...

... Wśród pracy wybierania kości i innych przedmiotów — kontynuuję relację prof. Mieczysława Limanowskiego — idzie w parze pierwsze definiowanie, precyzowanie tego, co się znajduje, nawet i dyskusja, skoro chwytamy na gorącym uczynku przeszłość

samą w tej krypcie, niekniętej od kilkuset lat. W krypcie wileńskiej miecz Aleksandra ma te swoje węzowe wygięcia, sakralne jakieś połamania, które uderzają i nie pozwalają oczu oderwać od klingi.

Któż oddawał ostatnią posługę temu królowi, ktoś do trumny włożył był mu dwa pierścionki diamentowe, podobne do zauszników słowiańskich? Pierścionki to są przerwane i na przerwanym diamentie cienkie, jak nauszniki w Mogilnikach nad Dnieprem. Cóż wreszcie oznacza turkus, ocalały w tym pierścionku czy zauszniku, jeśli nie kamień w zabobonach wschodu, odzyskujący nieszczęście? (Przypominam: pierścień z turkusowym oczkiem znaleziono także w roku 1973 w wawelskim grobowcu ojca Aleksandra, Kazimierza Jagiellończyka — przyp. ZS).

Korona Aleksandra jest masywna, zarazem mocno dorywcza. Chciałoby się powiedzieć, oglądając prędko robotę, że osłone serce ją klepało. Miecz jest osłonięty wartości, przeciwnie, dosyć przeciętny, jak miecze owe, które znajdować się mogły w ręku mniej dostojnego wojaka. Głównie jednak pierścionki. Zdradzają one zabobon żywy. Włożone do trumny, aby zamieru ułatwić na nowej drodze drugi ten żywot, dodane są jakby ukradkiem i stanowią obok korony i miecza farbę niewidzialną, mocno zatrząsającą o epokę, początek zszesnastego wieku, kiedy w Wilnie czczono jeszcze dęby, kamienie, rogi i gromy, a tylko na zamku i w kościołach miały relikwie i krzyże. Rekwizyty sakralne dają do myślenia, budzą postać tragiczną króla w wyobraźni. Ta korona, pokryta grynszpanem, połączona, z metalu tańszego ad hoc zrobiona, wieńczyła ciało po śmierci, ale bez znaków powszechnej miłości, pieczołowitości, która umie cudo czynić, nawet wtedy, kiedy jest materiał tańszy a żarliwość większa w sercu.

Znać dokoła Aleksandra w chwili zgonu — dedykuję Limanowskiemu, wyrażając zapewne opinię komisji — nie była aura promienna, czyniąca z otoczenia jedno wielkie serdeczne kochanie. Odwrótnie, załatuje szablon urzędowy. Podobnie miecz. Morelowi ma rację podkreślając, że to miecz przeciętny.

Nie chiano kłamać. Dano królowi do ręki złoto dalekie od gromu. Limanowski przypomina okoliczności śmierci Aleksandra. Był ten pogrzeb, wraz z sakrą, to złożenie w trumnę aktem więcej oficjalnego obowiązku i musu, niż adoracji i miłości, rozgorzenia serca na dobre. Cóż dziwnego? Po wielu dniach choroby król, przywieziony z Lidy, dogorywał prawie nieprzytomny, kiedy w powietrzu było echo zwycięstwa Gilińskiego. Nie Aleksander stał pod Klekciem Tatarów i nie Aleksander zatrzymał rozbastwioną horde na drodze do Wilna. Triumfatorom był Gieki. Jakże nie miano okrzyknąć zwycięzcy spod Klecka, który był potrafił rozbić chmurę szarańczy, ciągnącą na Wilno, gdzie były skarby nagromadzone przez wieki. Konający król mógł dziękować Bogu, że wróg został rozbity, starty, odrzucony, odegnany precz, ale sława i gloria tego zwycięstwa spadały na kogo innego, którego nazwisko było na ustach wszystkich w tej chwili. Gorący był ten sierpień 1506 roku, jakże mógł być tragiczny, gdyby nie nieszczęście Gilińskiego. Bo że król nie miał żadnego szczęścia, o tym widziano już dawno. Wilno miało te swoje zabobony, jeśli chodzi o szczęście i nieszczęście, które i dziś jeszcze są żywe, choć dopiero w owych latach, zaledwie trochę więcej niż sto lat po Jagiellońskim chrzcie. Któż jednak był przy królu i do trumny pierścionki, zauszniki włożył. Koronę włożył pewnie biskup Tabor. Biskup Tabor ma coś w sobie z olbrzymów w tym pierwszym kościele wileńskim.

Któż jeszcze był przy trumnie, jeśli nie Helena Joannowa, z Iwana Wasylewiczą krwi, carówna, która tej godziny żałobnej przy mężu ostatni także swój obowiązek spełniała, do trumny kładąc znaki, mogące przeciwdziałać nieszczęściu. Stała przy trumnie, zawsze zabobonna, jak wtedy, kiedy była przyjechała do Wilna i przed bramą Spaską, wychodząc ze sanki, była moskiewskie pokłony przed ikoną cudotwórczą. Po jedenastu latach wspólnego życia, wśród śpiewów łacińskich, nie dała za wygraną pokłonowi oraz zabobonom, które kazały jej na pewno dodać do rekwizytów sakralnych, dwa bliźniacze pierścionki-zauszniki, aby tylko zatrzymać duchy złe, gdyby chciały nadal mieszać się w zagrobowe życie Aleksandra. Gdyby była wiedziała, przeczuła, że ta trumna, zaniesiona do kaplicy Królewskiej później przenoszona będzie i że ją woda pochwyty w obrotu, dodając już do ludzkiej niechęci bez żadnej litości te resztki, którą nasze oko na zawsze ostatni raz ogląda.

Rozmyślamy o Wilnie ówczesnym — dodaje prof. M. Limanowski. Było to miasto jak Florencia Danta, sobria e pudica, pełne czegoś świętego, młodzieńczego niemal, skoro było to mieszczaństwo pierwsze, wyrósł pod opieką króla, wznowszące pierwsze mury kamienne. Z tych czasów dobywa się głos męskiej samodzielnosci, czarowna architektura, którą śledzić można z zapartym tchem, jeśli się spogląda na starą, najstarszą wieżę Bernardynów z sędziymi rysami, prawdziwą kłęczącą w cegle. Bogactwa, które nagromadziły się w tym Wilnie, były bez granic, skoro Wielki Nowogród, Psków, Twer i Moskwa tu swoje targi erygowały, zarazem opodarcu ratuś dwór gościnny. Jakże z tym wszystkim, jak w rękach sprzeczności ta korona oszczędna i skąpa, ten miecz, mający w sobie wiele z zabobonu! Odkryte przedmioty w wileńskiej krypcie dorzucają do tego wszystkiego, co już wiedzieliśmy o Aleksandrze, trochę nowego koloru — mocno niesamowitego.

(Cdn.)

Kalendarz Rodziny Wileńskiej — już w sprzedaży

Zapowiedziany w grudniu Kalendarz Rodziny Wileńskiej na 1994 r. ukazał się dopiero 4 stycznia. Rozumiemy, że nieco za późno, toteż tych, którzy cierpliwie czekali serdecznie przepraszamy. Mamy nadzieję, że jego treść wynagrodzi oczekiwania i wierność.

Czytelnicy znajdą w nim bardzo dużo informacji na temat zdrowotny (z dziedziny medycyny ludowej też), diatetycznej — o comiesięcznych pracach w ogródkach, panie być może zechcą zastosować nasze porady, aby były piękne i długo zachowały młodość. Majster Klepka opowiada o tym, jak wykorzystywać drobiazgi domowe, które dołąd się wyrzucało. Gospodynki nauczą smacznie piec, gotować, wyszukać przepisy na różne okazje. Dla tych, którzy interesują się historią Wilna — najpiękniejsze legendy wileńskie, a ci, co pasjonują się horoskopolami, przeczytają o sobie i swoich najbliższych. Na prośbę Czytelników Kalendarza Rodziny Wileńskiej z ubiegłego roku w tegorocznym podajemy wschody i zachody Słońca, Księżycy, długość dnia, imieniny. Szeroko opisane są tradycje związane ze świętami religijnymi i ludowymi.

Kalendarz przyszykowały dziennikarze "Kuriera Wileńskiego". Do nabycia w księgarni "Aura", w

KALENDARZ RODZINY WILEŃSKIEJ 1994



Wszystkim Czytelnikom daję serdecznie i pogodę ducha w Nowym Roku życzę zespół redakcyjny

innym księgarniach Wileńskich, w szkołach wiejskich (od poniedziałku), w redakcji. Można go będzie nabyć podczas dzisiejszej imprezy wyborów "Dziewczyny "Kuriera".

Przy okazji — zapraszamy na to święto redakcji i naszych czytelników dziś, o godz. 16, do Domu Prasy.

Z HISTORII PIENIĘDZY

Pecunia non olet

Stare bretońskie przysłowie powiada, że "pieniądz jest dobrym sługą, ale złym panem". Zanim jednak pieniądz stał się i jednym i drugim musiał upłynąć bardzo długi okres w dziejach ludzkości. Nasz przaszcz ciosał kamienne gromy i działy, męłtożby, osławiając zwierzęta po to, by zaspokoić potrzeby swoje i rodziny. Dopiero o wiele później wszystko, co było w nadmiarze u jednych, a czego brakowało innym, stało się przedmiotem wymiany. Wymieniano więc towary na towary. Przedmioty stanowiące "środek płatniczy" musiały posiadać jedną cechę: być powszechnie upragnione. Takimi towarami były: zboże, futra, skóry, płótno, sól, ryz itp. Mogły to być również przedmioty codziennego użytku: różna od opiekania mięsa, trójnogi do zawieszania kociolka nad paleniskiem, garnki, topory...

Ludy, u których największą rolę odgrywała hodowla bydła, uczynili zwierzę podstawową miarą innych przedmiotów. Świadczeniem tego po dziś dzień jest powiedzenie, które zwyczajem starożytności Rzymowi: "Pecunia non olet" (pieniądz nie śmierdzi). Rzymska nazwa pieniądza pochodzi bowiem od słowa "pecus" — było. Inne źródła podają, że zrodziło się ono podczas rozmowy Wespazjana Tytusa Flawiusza, cesarza rzymskiego w latach 69-79 naszej ery, z jego synem Tytusem. Oto anegdota na ten temat: "Cesarza, czynsz od kloak biorącego, syn upomniął, aby tego zysku zaniechał, bo to res sordida (czyli rzecz brudna, cuchnąca). Kazał ojciec synowi owe pieniądze pować. A co, śmierdzą?" Do dziś zresztą w Indiach rupia oznacza i bytło, i monetę. Rożen, po grecku obolos dał nazwę obolowi. Denar, najdawniejsza moneta polska, nazywa się tak samo jak trójgroszowy, na którym stawiano grąd od niemiec. Grzywna wzięła swoją nazwę od niemieckiego greifen — chwytał, ujął. Grzywną określano początkowo tyle skórek futrzanych (wiewiórek lub kun), ile można ujął dłoń. W starych dokumentach ruskich można spotkać wzmianki o pieniądzach, które nazywały się bielka (wiewiórka), kuna. Sam wyraz "placić" pochodzi od płatów płótna, które od niepamiętnych czasów było u Słowian pięknie i trwałe.

Pierwsze pieniądze z kruszców różnej formy. Na przykład, w starożytnych Chinach posługiwano się odłanymi z brązu miniaturami przedmiotów, które przedtem stanowiły towary wymienne. Podobnieśto miniaturowe oryginały, precyzyjnie wykonano odlewem czy jego wartość artystyczną nie grały żadnej roli. Ważny był tylko ciężar. Niebawem miniaturki przekształciły się w zwykłe bryłki brązu, te zaś w płaskie krążki.

W innych krajach zaczęto używać kruszców szlachetnych. Przy kupnie i sprzedaży trzeba było za każdym razem odgrąbać i odważyć odpowiednią bryłkę metalu. Nazwa rubla (po polsku rąbła)

zachowała w sobie ślady takiego płacenia. Surowe bryłki metalu jako waluta utrzymywały się dość długo.

W VII wieku p.n.e. król Fejdon pusił w obiegu srebrną monetę. Miała ona kształt spłaszczonej bryłki z wybitym symbolem państwowym — wizerunkiem żółwia morskiego. Zwierzę to było poświęcone Afrodycie i otoczone szczególną czcią na wyspie Eginie, wchodzącej w skład państwa Fejdon. Bryłka Fejdonia była to pierwsza znana nam moneta.

Natomiast miano twórcy systemu monetarnego zyskał sobie Alyattes, władca Lidii (606-561 p.n.e.). Wprowadził on system dwukruszowy — na owe czasy złożyła rewolucyjny. Dzielną władca musiał uporać się z wieloma famigłami. Trzeba było określić walutę, jej główny metal, który ma być podstawą systemu monetarnego i ogólnym środkiem obiegowym (złoto, srebro, a niekiedy miedź), określić próbę metalu i podstawowy ciężar jednostki obiegowej oraz jej podział, oznaczyć stosunek nowej monety do dawnego środka obiegowego, należało wreszcie wyrobić stempel — znak, który gwarantuje wiarygodność i wagę monety.

Mówimy system monetarny, moneta. Rodowód tego słowa jest rzymski. W starożytnym Rzymie obok świątyni Junony Monety, czyli Dobrej Rady, znajdowała się mennica, w której bity srebrne pieniądze. W języku potocznym przyjęło się nazywać je monetami, z czasem to pojęcie rozciągnięto na wszystkie pieniądze metalowe w ogóle.

Ale jak już wiemy, monety nie były wynalazkiem Rzymian. Najstarszym, używanym przez nich, pieniądżem był as — lany z miedzi w kształcie plakca grubości dłoni, miał na awersie głowę Janusa, na rewersie zaś przód okrętu, jako znak panowania nad morzem. Janus był symbolem wszelkiego początku, więc otwierał także zyciorys rzymskiej monety.

Trzeba też wspomnieć koniecznie o aureusie, czyli "złoty" — prawdziwie bizantyjskich solidów, florenckich florentów, weneckich dukatów, polskich czerwonych złotych. Początkowo wybijany przez konsulsów w prowincjach, do Rzymu sprowadzony został przez Cezara w 49 r.p.n.e. Juliuszowi Cezarowi zawdzięczamy także zapoczątkowanie galerii portretów cesarzy rzymskich na monetach. Srebrny denar z jego wizerunkiem był pierwszą legalną i użnaną podobizną żyjącego męża stanu na rzymskim pieniądzu.

Takie srebrne i miedziane fotografie są dla nas bezcennym źródłem wiedzy. Czasami zdarza się, że plaskorzeźba na monetach jest jedynym portretem dawnego władcy, jaki zachował się do naszych dni. Niekiedy monety były wykonane tak szalenie, że możemy rozpoznać nie tylko rys twarzy, postać, ale i szczegóły ubioru, zbroi.

(Cdn.)

Opł. W. P.

Znad Wilii

Radio 73.34 / 103.8 FM

Dział reklamy:

Wilno, al. Laisvės 60
tel. 42 94 57 fax 42 94 65

POSZUKUJESZ NOWYCH PARTNERÓW?

Chcesz, żeby o Tobie
i o Twojej firmie dowiedziano się w Polsce?
Podaj ogłoszenie do "TRYBUNY".
Pragniesz, by usłyszano o Tobie w Niemczech?
Gazeta "Europacenter" czeka na Twoje ogłoszenie.
Ogłoszenia są przyjmowane w redakcji
"KURIERA WILEŃSKIEGO".
Wilno, al. Laisvės 60, pokój 1114.
Codziennie w dniach pracy od 9 do 17.

SPRZEDAJEMY albo WYMIENIAMY

Pańskie mieszkanie w Wilnie!
Szybko załatwiamy dokumenty.
Litewski Instytut Informacji,
dział informacji o nieruchomościach.
Wilnius, tel. 75-21-53, 75-34-56.
(Zam. 2803)

DROGO SKUPUJEMY złoto i platynę.

Wilnius, tel. 23-42-00.
(Zam. 2894)

DROGO SKUPUJEMY złoto, platynę.

Wilnius, Šopeno 5-19; tel. 26-08-07, 46-40-90.
(Zam. 2900)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ

codziennie od godz. 9 do 20.
Wilnius, Vrublevskio 2, obok p.l.
Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 2921)

KURSY JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO I NIEMIECKIEGO

według metody nauki języków
PHILIPS.
To wszystko — w firmie
„KALBA”.
Telefonować: Vilnius, tel. 77-82-50, 77-82-93 od godz. 9 do 19.
(Zam. 9)

Kobleta z dzieckiem
SZUKA MIESZKANIA.
Może zaopiekować się starszą
osobą.
Vilnius, 35-72-27 (prośbę Marię).
(Zam. 14)

Po najwyższej cenie STALE SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Ligoninės 6, tel.
22-10-24. Pracujemy w godz.
9.30 — 13.00, 14.00 — 17.30 w
dniach pracy.
(Zam. 2920)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Zwracać się: Vilnius, Sava-
norij 65A, pokój 202.
Tel. 65-38-56, 65-38-04 od
godz. 9 do 17.
(Zam. 2923)

SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Šopeno 5 (24-1),
wejście od ul. Stefańskiej. Tel.
63-92-95 od godz. 9 do 17.
(Zam. 4)

DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Vilnius, Žirmūnų 1D
pokój 5, tel. 75-82-78 od
godz. 9 do 18.
(Zam. 5)

SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Zwracać się: Vilnius, tel.
63-88-19.
(Zam. 12)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!

Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20.
Vrublevskio 2, kolo placu Katedralnego,
Vilnius, tel. 22 70 17

SKLEP JUBILERSKI „PERLAS”

KUPUJE I SPRZEDAJE
wrobry jubilerskie, skupuj-
złoto, platynę, orderzy Lenina,
pallad, srebro techniczne. Roz-
liczamy się od razu.
Zwracać się: Vilnius, Nau-
garduko 30, tel. 26-15-56.
(Zam. 13)

STALE DROGO SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.

Rozliczamy się od
razu.
Vilnius, Jasinskio 1/8,
tel. 22-31-70.
(Zam. 16)

TELEWIZJA

CZWARTEK, 6 STYCZNIA LTV

7.30 — Program. 7.35 — Program
informacyjny LTV. 8.00 — Wiado-
mości w jęz. franc. 8.20 — Wiado-
mości w jęz. niem. 8.45 — Na ferie szkolne.
18.00 — Wiado-
mości. 18.10 — No-
wości BBC. 18.40 — Wiado-
mości. 18.50 — Program dla dzieci. 19.30 —
Komedia „Pan Bean” (2). 19.55 — TV
Zwiastun. 20.00 — Studio katolickie
TV. 20.30 — „22”. 21.00 — Panorama.
21.35 — Konkurs „Ciepły dom”. 22.15
— Serial „Niespokojna służba” — „Ig-
ranie z ogniem”. 23.15 — Wiado-
mości wieczorne. 23.35 — Blues i zbliżona do
niego muzyka.

BALTYCKA TV

17.00 — Na ferie szkolne. 18.00 —
Program TVP. 19.05 — Tak powstała
Biblia. 19.30 — Problemy. Poglądy.
Perspektywy. 20.00 — Wiado-
mości. 20.05 — Jeszcze nie śpij. 20.30 —
Tam. 21.00 — Najmieszniejsi ludzie
Litwy-93. 21.30 — TV ring „Nieszukaj
słowa w kieszeni”. 22.00 — Przegląd
LLK. 22.30 — Nowości baltickie.
22.45 — Kino — moja miłością. Film
„Straż przyboczna”. 0.30 — Program
TVP.

TELE-3

7.00 — Wiado-
mości CNN. 7.30 —
Lekcja jęz. ang. 7.33 — Przegląd prasy.
7.40 — Muzyka. 8.00 — Filmy anim.
9.30 — Aerobic. 10.00 — Muzyka.
10.15 — Święto Bożego Narodzenia.
11.00 — Serial „Santa Barbara”. 12.40
— Lekcja jęz. ang. 14.57 — Lekcja jęz.
ang. 15.00 — Filmy anim. 16.00 — Mu-
zyka. 17.00 — Sport. 18.00 — Oblicza
kultury. 18.30 — Program z Ponie-
wieża. 19.00 — Wieści. 19.20 — Lekcja
jęz. ang. 19.25 — Serial „Santa Barba-
ra”. 20.25 — Witrina. 20.30 — Okno
na przyrodę. 20.40 — O „Herbalię”.
20.55 — Wiado-
mości Tele-3. 21.00 —
Wiado-
mości CNN. 21.30 — Lekcja jęz.
ang. 21.35 — 911. 22.00 — Muzyka.
22.15 — Film. 24.00 — Lekcja jęz. ang.

WARSZAWA

10.15 — Mama i ja. 10.30 — Do-
mowe przedszkole. 10.55 — Porozma-
wianie o dzieciach. 11.05 — „Policjan-
ci z Miami” (15) — serial sensacyjny
prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedyn-
ka. 12.00 — Kwadrans na kawę. 12.15
— Panie na planie (4) — widowisko
rozrywkowe. 12.40 — Smoczek czy
czochotka? — program o nienowół-
tach. 13.00 — Wiado-
mości. 13.15 —
Magazyn notowań. 13.45 — Program
dla młodzieży. 14.30 — 16.55 — Tele-
wizja edukacyjna. 17.05 — Program dla
młodzieży. 17.50 — Muzyczna Jedyn-
ka. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — Studio
sportu: turniej czterech skoczni.
19.05 — Gwiazdowiec, kółko leć —
widowisko kółkowe. 20.00 — Tęczyowy
mini box. 20.10 — Wietrzynia. 20.30
— Wiado-
mości. 21.00 — Bilans — ma-
gazin rządowy. 21.20 — „Policjan-
ci z Miami” (15) — serial sens. prod. USA.
22.15 — Tylko w Jędyne — Debaty.
23.05 — Dwaś takich — program
satyryczny. 23.25 — Pęgaż — magazyn
aktualności kulturalnych. 24.00 — Wi-
domości gospodarcze. 0.20 — Gorąca
linia. 0.30 — Muzyczna Jedynka. 0.55
— Z kolejami u Czarnę Madonny. 1.00 —
„Kim jest Bill Clinton” — film dok. prod.
USA. 1.50 — To lubię.

OSTANKINO

4.55 — Program dnia. 5.00 —
Dziennik. 5.20 — Gimnastyka. 5.30 —
Poranek. 7.45 — Firma gwarantuje.
8.00 — Dziennik. 8.20 — Film anim.
8.45 — Serial „Po prostu Maria”. 9.35
— H. Wieniawski. Pierwszy Koncert na
skrzypce i orkiestrę. 10.20 — Bajka
bożonarodzeniowa dla dzieci i do-
rosłych „Alisa”. 11.00 — Dziennik.
11.20 — Film dla dzieci „Piotruś Pan”.
(2). 12.30 — Nagrodzone programy IV
Międzynarodowego Festiwalu TV pro-
gramów dla dzieci i młodzieży. 13.00 —
Filmy anim. 13.25 — Brain ring. 14.00
— Dziennik. 14.25 — Przedsiębiorca.
15.15 — Nowe imiona. 16.15 — TV
krótkometrażowy film fab. „Kieszka i
biznes”. 16.30 — Abecadło przywra-
rza. 16.40 — Do lat 161 więcej. Podczas
przerwy — o 17.00 — Dziennik. Pro-
gram. 17.50 — Dokumenty i losy. 17.55
— O pogodzie. 18.00 — Serial „Po pro-
stu”.

PIĄTEK, 7 STYCZNIA LTV

7.30 — Program. 7.35 — Program
informacyjny LTV. 8.00 — Wiado-
mości w jęz. francuskim. 8.20 — Wi-
domości w jęz. niem. 8.45 — Dla dzieci.
18.00 — Wiado-
mości. 18.10 — No-
wości BBC. 18.40 — Wiado-
mości (ros). 18.50 — Dla dzieci. 19.30 —
Rozmowy wileńskie. 20.35 — Repor-
aż S. Pabedinskasa. 21.00 — Pana-
ma. 21.35 — Serial „Policja z Miami”.
(10). 22.30 — Aleja Laisvės. 22.45 —
Wieczory. 23.15 — Wiado-
mości wie-
czorne. 23.35 — Studio NT. 0.20 —
Mecz litewskiej ligi koszykówki.

BALTYCKA TV

17.00 — Na ferie szkolne. 18.00 —
Program TVP. 20.00 — Mistrzostwa
LLK „Silute” — „Neca”. 21.15 — Pro-
gram TVP.

TELE-3

7.00 — Wiado-
mości CNN. 7.30 —
Lekcja jęz. ang. 7.33 — Muzyka. 8.00 —
Filmy anim. 9.30 — Aerobic. 10.00 —
Film dok. 11.00 — Muzyka. 11.15 —
Film „Chłopcy”. 12.40 — Lekcja jęz.
ang. 14.57 — Lekcja jęz. ang. 15.00 —
Filmy anim. 16.00 — Muzyka. 17.00 —
Sport. 18.00 — Oblicza kultury. 18.30 —
Program z Szawli. 19.00 — Wieści.
19.20 — Lekcja jęz. ang. 19.25 —
Zwiastun. 19.30 — Program muzyczny.
19.50 — Dla dzieci. 20.10 — Film
„Ciasteczka”. 21.30 — Telegra „Tak
Nie”. 22.20 — Videofilm. 0.15 — Pio-
senki. ABBA. 0.30 — Lekcja jęz. ang.
0.35 — Wiado-
mości CNN.

WARSZAWA

10.00 — Wiado-
mości. 10.15 —
Mama i ja. 10.30 — Domowe przed-
szkole — przedszkolny koncert zyczeń.
11.05 — Czytaj Balzaka: „Proszę z
Tours” — film fab. prod. francuskiej.
12.40 — Muzyczna Jedynka. 10.45 —
„Moje wszystkie matki” — reportaż
Bogny Wojtkowiak. 13.00 — Wiado-
mości. 13.15 — Magazyn notowań.
13.45 — Dla dzieci. 14.30 — 16.55 —
Telewizja edukacyjna. 17.05 — Dla
dzieci. 17.50 — Muzyczna Jedynka.
18.00 — Teleexpress. 18.20 — Auto-
mania. 18.40 — „Tata, a Marcin powie-
dział”. 19.00 — Randka w ciemno.
19.45 — W kraju Zulu Gula — pro-
gram satyryczny Tadeusza Rossa.
20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wi-
domości. 21.15 — Piątek z Newma-
nem: „Gwiazda szczęścia Billy Kida”.
23.10 — Zawsze po 21. 24.00 — Wi-
domości. 0.15 — Gorąca linia. 0.25 —
Muzyczna Jedynka. 0.30 — „Pak —
opowieść o Charlie'm Parkerze” —
film biograficzny prod. USA.

OSTANKINO

7.25 — Program dnia. 7.30 —
Dziennik. 7.50 — Gimnastyka. 8.00 —
Filmy anim. 8.25 — Weseli niedziorze.
9.05 — Film anim. 10.05 — Wedi.
11.05 — W świecie zwierząt. 11.45 —
Film anim. 12.00 — Wzręcenie nagród
„Triumf” laureatom 1993 r. 12.40 —
Brain ring. 13.10 — Spotkanie dla wał.
14.00 — Dziennik. 14.25 — Program
poznawczo-rozrywkowy. 15.40 — Fan-
tazja muzyczno-poetycka „Gwiazda
Bożonarodzenia”. 16.10 — Film —
Operacja „Y” — inne przygody Szurika.
18.05 — Ameryka z M. Taratuta. 18.35
— Pole cudów. 19.30 — Dobroć. 19.40
— Dobranocka. 19.55 — Reklama.
20.00 — Dziennik. 20.35 — O pogo-
dzie. 20.45 — Serial „Twin Peaks”.
(20). 21.40 — Człowiek tygodnia. 21.55
— Historia Grammy. 22.20 — Pro-
gram teatralny. 21.40 — Ceremonia
wzręcenia nagród muzycznych Gram-
my. Podczas przerwy — Raid samocho-
dowy Paryż-Dakar-Paryż. 23.50 —
Dziennik.

Dziurni wydania:

Krystyna ADAMOWICZ
Jan LEWICKI
Teresa ŻARK
Teresa STRUMILO
Bronisława MICHAŁOWSKA
Anna RZEWUSKA

Redaktor

Zbigniew BALCEWICZ

Biuro ogłoszeń i reklamy —
pr. Laisvės 60,
11 piętro, pokój nr 1114.
Telefon — 42-69-63.
Czynne od 9.00 do 17.00
w dniach pracy.

KURIER Wileński

Dziennik
społeczno-polityczny Sejmu
i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres:
Laisvės pr. 60, 2044 Vilnius,
Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 15 ct (w Polsce - 1000 zł.)
Nr rejestracji — 322. Zam. 34
Drukuje Państwowe
Przedsiębiorstwo „Spauda”

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora —
42-79-04, 42-79-49, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49.
DZIAŁY: prasa i samorząd terenowy — 42-78-63, ekonomia —
42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-78-64, prawnik — 42-78-75, szkol-
nictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życie polityczne — 42-78-81,
życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, społeczny oraz aktualności — 42-79-77,
handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88,
telefonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-65, komercyjny oraz
organizacyjny — 42-72-70, korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90,
45-03-95, szolnicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwino-
ki — 62-42-67, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60,
42-72-71, stylistki — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.